



Autosan

STR. 2

Znad Sanu pod Wawel



Kilka dni temu w Krakowie podpisano umowę, na mocy której sanocka fabryka dostarczy tamtejszemu Miejskiemu Przedsiębiorstwu Komunikacyjnemu osiem autobusów Sancity 9LE.

Rekonstrukcja w Muzeum Historycznym STR. 7

Pokój Janusza Szubera



Na poddaszu Zamku Królewskiego można odbyć niezwykłą podróż w głąb życia i twórczości wybitnego poety, głęboko związanego z naszym miastem. Wystawa to nie tylko prezentacja pamiątek po mistrzu słowa, ale przede wszystkim poruszająca opowieść o człowieku.

Jan Szczepan Szczepkowski

STR. 9

Laureat Nagrody Miasta



Co roku wyróżnienia trafiają w ręce wyjątkowych twórców, którzy swoją działalnością wzbogacają krajobraz lokalnej kultury. Dziś odwiedzamy artystę-malarza, który zdobył nagrodę za całokształt twórczości.

MICHAŁ SIWAK, nowy skarbnik Urzędu Miasta Sanoka:

Zaciągnięcie obligacji komunalnych jest niezbędne



STR. 9

Autosan

Znad Sanu pod Wawel

Kilka dni temu w Krakowie podpisano umowę, na mocy której sanocka fabryka dostarczy tamtejszemu Miejskiemu Przedsiębiorstwu Komunikacyjnemu osiem autobusów Sancity 9LE. Przekazanie kolejnych już egzemplarzy dla tego odbiorcy dojdzie do skutku w formie leasingu finansowego.



Podpisanie umowy – od lewej Mariusz Szalkowski, Rafał Świerczyński, Agnieszka Kozakiewicz, Maciej Borecki

Umowę zawarto w ramach konsorcjum firm: HSW S.A. Oddział Autosan w Sanoku i Millennium Leasing sp. z o.o. oraz MPK Kraków S.A. Personalnie podpisy złożyli Maciej Borecki (dyrektor Autosanu), Agnieszka Kozakiewicz (prezes Millennium Leasing) oraz Rafał Świerczyński i Mariusz Szalkowski (prezes i wi-

ceprezes zarządu MPK Kraków). Mierzące 9 m niskopodłogowe modele autobusów zostaną wyposażone w silniki Cummins Euro VI, automatyczne skrzynie biegów Allison oraz klimatyzację, a zgodnie z wymaganiami zamawiającego także system monitorowania ciśnienia i temperatury w opo-

nach, automatyczny system gaszenia pożaru w komorze silnika, monitoring wnętrza i otoczenia zewnętrznego, system głosowej i wizualnej informacji pasażerskiej, automat biletowy obsługujący transakcje gotówkowe i bezgotówkowe, porty USB umożliwiające ładowanie baterii telefonów, tabletów i innych urzą-

dzeń mobilnych, oświetlenie ledowe. Cena jednego takiego autobusu to niemal 1,343 mln zł netto.

Z myślą o osobach niepełnosprawnych zagwarantowano platformy wjazdowe dla wózków inwalidzkich oraz miejsca do ich kotwiczenia, przyciski sterujące i sygnalizacyjne, oznaczone napisami w alfabecie Braille'a oraz wypukłymi piktogramami.

Każdy model będzie mógł przewozić jednorazowo 63 pasażerów, w tym 15 na miejscach siedzących. Do stolicy Małopolski zostaną dostarczone najpóźniej za 10 miesięcy. Tym samym sanockie autobusy przejmą miejsce po wysłużonych najstarszych pojazdach we flocie MPK.

Przypomnijmy, że to kontynuacja dostarczania modeli Sancity 9LE do Krakowa. W grudniu 2016 r. trafiło tam 15 egzemplarzy, w marcu 2018 r. podpisano umowę na 10 kolejnych, a w październiku 2020 r. przekazano trzy następne. Zgodnie z aktualnym oświadczeniem, po dostawie właśnie zamówionych ośmiu, liczba ww. pojazdów w krakowskim MPK będzie wynosić 34.

Warto nadmienić, że to nie jedyny przejaw współpracy Autosanu z podwawelskim przewoźnikiem. W październiku 2022 r. i marcu 2023 r. podjęto testy zasilanego wodorem modelu Sancity 12LFH. Wcześniej przez dziesięciolecia na liniach tramwajowych dawnej stolicy Polski służyły wagony SN1 i SN2.

Piotr Paszkiewicz

Plan pomocy

Wakacyjna wizyta parlamentarzysty

Poseł na Sejm RP Paweł Kowal odwiedził Sanok. Rozmawiał z burmistrzem Tomaszem Matuszewskim m.in. na temat energii wodorowej, współpracy z Ukrainą i rozwoju terenów przygranicznych.



Burmistrz Tomasz Matuszewski i poseł Paweł Kowal

Poruszono ważną kwestię rozwoju miejscowości na wschodzie kraju w czasie wojny rosyjsko-ukraińskiej. Przyczynia się ona negatywnie w tej materii, blokując wiele inicjatyw.

Poseł zastanawiał się czy energia wodorowa może pomóc w odbudowie kraju naszych sąsiadów. Być może Sanokowi uda się podzielić z Buczą doświadczeniami w projektowaniu użycia wodoru. Temat z tym związany to planowana Zielona Strefa Przemysłowa o powierzchni 3000 ha, wyposażona w insta-

lacje energii odnawialnej i wodoru. Ma zapewnić niezależność energetyczną Buczy poprzez alternatywne źródła oraz stworzenie odporności na dostawę energii, ciepła i paliwa. Ten projekt jest wzorowany na Sanoku, który wszak ma stać się pierwszym wodorowym miastem w Polsce, realizując kompleksowy projekt transformacji energetycznej.

Wizyta w naszym mieście była dla Kowala także okazją, by po długiej przerwie znów odwiedzić Muzeum Budownictwa Ludowego.

Wiceburmistrz prezesem

Sanok zamienił na Lesko

Wygląda na to, że wiceburmistrz Artur Kondrat szybko znalazł nową pracę. Został powołany na prezesa zarządu Leskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego, o czym na swoim oficjalnym profilu poinformował Adam Snarski, władarz tego miasta.



Adam Snarski (z lewej) i Artur Kondrat

Kondrat ma objąć to stanowisko 1 sierpnia. Snarski ceni jego doświadczenie w optymalizacji kosztów oraz organizacji punktów obsługi mieszkańców.

Uważa, że przyda się ono przy połączeniu dwóch gminnych spółek – LPK i Sport Lesko. Fuzja ma na celu oszczędności.

kael



26 lipca 2024 r.



80. rocznica egzekucji w lesie „Hanusiska”

Zapraszamy
do udziału w uroczystości patriotycznej nad mogiłą zbiorową rozstrzelanych w ostatniej masowej egzekucji 36 osób; żołnierzy AK, jeńców wojennych, kobiet i dzieci.



Spotkajmy się w piątek,
26 lipca 2024 r. o godz. 10.00
w lesie „Hanusiska” za Zagórzem,
przy drodze do Leska, w miejscu,
gdzie zginęli i gdzie spoczywają.


Zapraszają organizatorzy:

- Koło Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Sanoku
- Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego

Organizację uroczystości wspiera
Urząd Miasta i Gminy Zagórz

Patronat nad obchodami 80. rocznicy egzekucji
objął Burmistrz Zagórz - Ernest Nowak.

BURMISTRZ MIASTA SANOKA ZAPRASZA DO UDZIAŁU W UROCZYSTOŚCI UPAMIĘTNIENIA POWSTANCÓW WARSZAWSKICH SPOCZYWAJĄCYCH NA CMENTARZU CENTRALNYM W SANOKU



80

ROZNIKA


WYBUCHU

POWSTANIA


WARSZAWSKIEGO

1 SIERPNIA 2024 r. GODZ. 16.45
Cmentarz Centralny w Sanoku

- spotkanie uczestników pod Krzyżem „Golgota Wschodu”
- minuta ciszy w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego
- odwiedzić grobów powstańców
- złożenie kwiatów pod „Krzyżem Powstańców”



ŚWIATOWY ZWIĄZEK
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ



„Tygodnik Sanocki”
Pismo samorządowe

✉ redakcja@tygodniksanocki.pl

🌐 tygodniksanocki.pl

📱 /tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | **Adres redakcji:** 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 463 16 34, kom. 697 979 971 | **Redaktor naczelny:** Bartosz Błażewicz – bb@fr.pl

Redaguje zespół: Emilia Szelest – emiliawituszynska@tygodniksanocki.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl, Piotr Paszkiewicz – piotrpszkiewicz@tygodniksanocki.pl, Krzysztof Lubomski – krzysztoflubomski@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Lidia Tul-Chmielewska | **Redakcja techniczna:** Andrzej Borowski | **Korekta:** Iwona Gibała-Błażewicz

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 16. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 463 16 34.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45,
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu,
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

VIII nadzwyczajna sesja Rady Miasta

Miasto ze skarbnikiem, ale bez obligacji

Prawie cztery godziny radni zmagali się z tematem, by finalnie odrzucić wnioski, przy czym głosów „za” było już znacznie więcej, niż na poprzednich spotkaniach – 12 przeciw emisji obligacji, zaś 8 za. Co prawda, na wniosek przewodniczącego Rady Miasta Sławomira Miklicza podjęto próbę utrzymania płynności finansowej, zmniejszając kwotę obligacji z 20 do 5 milionów złotych, jednak ten projekt również nie zyskał aprobaty. Za jego przyjęciem oddano 9 głosów, a 11 było przeciw.

Dyskusja radnych z burmistrzem Tomaszem Matuszewskim nie przyniosła żadnego konsensusu, a wręcz przeciwnie – obydwie strony jeszcze mocniej stały przy swoich racjach. Oponenty zarzucali sobie brak woli podjęcia współpracy. Włodarz miasta zdecydowanie domagał się wyrażenia zgody na emisję obligacji, które – jak kolejny raz podkreślił – były ujęte w budżecie na 2024 r. i ich uchwalenie jest konieczne, by miasto nie utraciło płynności finansowej. Z kolei opozycyjni radni wytykali burmistrzowi liczne błędy w zarządzaniu finansami, jednocześnie wyrażając obawę co do zaciągnięcia kolejnego kredytu, który ich zdaniem pogrzebie miasto. Jego zadłużenie sięga 128 mln zł, zaś jeśli emisja obligacji zostałaby uchwalona, wówczas budżet zostałby obciążony kwotą już 150 mln zł.

Powołanie strażnika finansów

Wróćmy jednak do początku. Sesja rozpoczęła się od rozpatrzenia wniosku o odwołanie dotychczasowej skarbnik Ewy Zamarii i powołanie w jej miejsce następcy. Uzasadniono to przedłużającą się nieobecnością skarbniczki i koniecznością zapewnienia ciągłości operacyjnej realizacji budżetu oraz wdrożenia planu oszczędnościowego.

Michał Siwak, który został nowym skarbnikiem, przez ostatnie lata pełnił tę funkcję w gminie Jasienica Rosielna. Ukończył studia na kierunku ekonomia Uniwersytetu Rzeszowskiego w zakresie zarządzania marketingowego. Ponadto jest absolwentem studiów podyplomowych w zakre-

To już trzecie nadzwyczajne obrady Rady Miasta, które zostały zwołane, by poruszyć temat emisji obligacji komunalnych, choć nie tylko. Innym punktem posiedzenia było bowiem powołanie nowego skarbnika, którym został Michał Siwak, do 21 maja 2024 r. główny księgowy budżetu w Urzędzie Gminy w Jasienicy Rosielnej. Jak można było się spodziewać, zebranie radnych znów dostarczyło wielu emocji i burzliwych dyskusji w bardzo spornej kwestii zaanonsowanej na wstępie.



sie rachunkowości i finansów na Wydziale Zarządzania Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Jak argumentował burmistrz, dzięki dużemu doświadczeniu i posiadanym kwalifikacjom kandydatowi bardzo dobrze znana jest tematyka gospodarcza finansów publicznych w jednostkach samorządu terytorialnego. Rada niemal jednogłośnie przyjęła kandydaturę Siwaka, tym samym odwołując Zamarię z pełnionej funkcji. 19 głosów było „za”, przy 1 wstrzymującym się.

Radni przejęli kontrolę

Na poprzedniej sesji radni zwrócili się do burmistrza z prośbą o przekazanie im rzetelnej informacji o stanie zadłużenia miasta i wykazu niezapłaconych faktur. Przedłużająca się zwłoka włodarza w tej sprawie spowodowała, iż na własną rękę postanowili skorzystać ze swojego prawa i zebrać te informacje samodzielnie.

Jak stwierdził Jerzy Domaradzki, proces ten wcale nie był tak czasochłonny. Dodatkowo,

zdołane dane w kilku miejscach różniły się z wykazem przedstawionym przez Matuszewskiego. Przykładem jest inny wymagany termin zapłaty faktury, czy nieuwzględnienie w wykazie burmistrza jednej z faktur na kwotę ponad 1 mln zł, która była niezapłacona od 30 kwietnia br.

Ponadto, ze zdobytych przez wspomnianego radnego danych ujawniono, iż miasto nie dokonało wpłaty odpisów na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych w kwocie 1,4 mln zł. Z docieklivosti radnego wynika, iż na dzień 30 czerwca zobowiązania wynoszą 4 754 419 zł, z czego 3 576 523 zł stanowią te, których termin już upłynął.

Odrębne „dochođenje” przeprowadziła Ewa Sieradzka, na podstawie dokumentów stwierdzając, że przekazane przez burmistrza informacje nie są zgodne z tymi pozyskanymi przez opozycję. Zdaniem radnej na koniec Rządowego Funduszu Rozwoju Drog oraz Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych powinna znajdować się kwota ok. 16 mln zł. Sieradzka zwróciła się do radnych i burmistrzów, stwierdzając, że – jej zdaniem – środki powinny być w mieście, a w finansach pojawia się wiele niejasności.

Z powyższą argumentacją nie zgodził się Matuszewski, tłumacząc iż powstały brak środków na inwestycje wynika z nieuchwalonych obligacji, które zostały uwzględnione w budżecie na 2024 r. Nie mając tych pieniędzy samorząd był zmuszony do skorzystania z funduszy przeznaczonych na

wydatki bieżące, które opiewają na kwotę 5 mln zł, co zahamowało niektóre płatności. Brakująca kwota uniemożliwia m.in. odpis na Fundusz Świadczeń Socjalnych, przy czym ustawy termin ich uregulowania mija 31 sierpnia. Burmistrz podkreślił, iż minęło półrocze i za chwilę może to stworzyć spory problem, dlatego jego zdaniem nie można zwlekać z emisją obligacji.

Głos w dyskusji zabrał również radny Konrad Kawa, zwracając uwagę na zarządzanie finansami miasta. Pytał burmistrza, czy powinno tak być, by z wydatków bieżących pokrywane były te inwestycyjne. Stwierdził, że już w momencie tworzenia budżetu w 2023 r. było wiadomo, że pieniądze pochodzące z emisji obligacji są niezbędne by „dopiąć” budżet. Ponadto zwrócił uwagę, iż środki, o które toczy się dyskusja, były już potrzebne w I kwartale 2024 r., stąd nasuwa się pytanie, dlaczego wtedy burmistrz nie zwrócił się do rady z projektem emisji obligacji. Wniosek, jaki nasunął się radnemu, został powiązany ze zbliżającą się w owym czasie kampanią wyborczą, co jego zdaniem negatywnie wpłynęłoby na odbiór burmistrza przez mieszkańców, jeżeli zadłużyłoby miasto na kolejne miliony. Kawa wspominał również, że Matuszewski obejmował urząd z długiem 65 mln zł, a dziś ta kwota sięga 128 mln zł. Radny w ostrych słowach podsumował swoją wypowiedź, mówiąc iż jego zdaniem burmistrz nie wykazał się troską o stan finansów miejskich.

Przywołany adwersarz długu nie musiał czekać na ripostę włodarza. Ten stwierdził, iż miasta, które mają ambicje rozwojowe, zadłużają się, bo inaczej nie da się prowadzić inwestycji. Jego zdaniem to był powód, by w budżecie na 2024 r. znalazły się obligacje, ponieważ to one zostały wpisane w realizację inwestycji sięgających 98 mln zł, gdzie 76 mln stanowi dofinansowanie. Burmistrz stwierdził, że aby porównać stan zadłużenia, należy również brać pod uwagę wysokość budżetu sprzed 5 lat i tego z ostatniego roku. Na koniec Matuszewski powiedział, iż radni sami przyznali, że nauczyciele martwią się, iż w sierpniu mogą być problemy z zapewnieniem wynagrodzeń i według niego słusznie, ponieważ tak się stanie, jeżeli emisja obligacji nadal będzie wstrzymywana, bo to one zapewniają płynność finansową.

Przedłużająca się dyskusja nie wskazywała na to, że radni

nie wskazywała na to, że radni

nie zdawali sobie sprawy, iż budżet musi zostać wsparty obligacjami, natomiast ich wątpliwość budzi kwota, która jest niezbędna, by utrzymać finanse na wymaganym poziomie. Radni w dalszym ciągu domagali się rzetelnych i prawdziwych informacji od burmistrza. Jak zapewnił nowy skarbnik, przegłosowanie emisji obligacji pozwoli na skierowanie środków na inwestycje, a każdy przypadek ich wydatkowania zostanie przedstawiony radzie.

Fiasco próby porozumienia

Jako że dyskusja nie przynosiła oczekiwanych rezultatów, z propozycją wyszedł przewodniczący Miklicz. Złożył wniosek do projektu uchwały, którego zasadniczą zmianą było zmniejszenie emisji z 20 do 5 mln zł. Wniosek został uzasadniony sfinansowaniem planowanego deficytu budżetu w 2024 r. w kwocie 2.230.000 zł, spłatę rat kapitałowych i pożyczek zaciągniętych w latach ubiegłych w kwocie 1.412.000 zł oraz wykup obligacji komunalnych w kwocie 1.358.000 zł. Miklicz uznał, że na ten moment jest to jakieś wyjście z sytuacji.

Opinii tej nie podzielił burmistrz Matuszewski, pytając co ze środkami, które miasto już przeznaczyło na inwestycje z wydatków bieżących, opiewających na kwotę 5 mln zł oraz skąd miałby wziąć pieniądze na zapłacenie trzech faktur za zrealizowane już prace, na które potrzeba kolejnych 5 mln zł. Jednak na te pytania nie doczekał się odpowiedzi. W związku z brakiem dyskusji zarządzono głosowanie, podczas którego radni większością głosów odrzucili zmianę w projekcie uchwały.

Tym samym żaden z projektów nie uzyskał aprobaty. Emisja obligacji została odrzucona już po raz czwarty (w tym trzykrotnie na sesjach nadzwyczajnych).

Kolejne spotkanie radnych w Sali Herbowej w powyższej sprawie odbędzie się w poniedziałek o godz. 17.

Emilia Szelest

Projekt Sławomira Miklicza

„Za” oddano 9 głosów: Maciej Drwięga, Konrad Kawa, Bogusław Kmieć, Agnieszka Kornecka-Mitadis, Wanda Kot, Sławomir Miklicz, Grzegorz Pasztyła, Robert Płaziak i Krzysztof Wronkiewicz. Przeciwni propozycji emisji obligacji w kwocie 5 mln zł było 11 radnych: Jerzy Domaradzki, Ryszard Karaczkowski, Adam Kornecki, Grzegorz Kozak, Dawid Lewandowski, Łukasz Łagoźny, Grzegorz Nogaj, Łukasz Radożycki, Andrzej Romaniak, Ewa Sieradzka i Henryka Tymoczko.

Projekt Tomasza Matuszewskiego

W tym przypadku „za” było 8 radnych: Ryszard Karaczkowski, Adam Kornecki, Wanda Kot, Grzegorz Kozak, Łukasz Łagoźny, Łukasz Radożycki, Andrzej Romaniak i Henryka Tymoczko. Przeciwno oddano 12 głosów: Jerzy Domaradzki, Maciej Drwięga, Konrad Kawa, Bogusław Kmieć, Agnieszka Kornecka-Mitadis, Dawid Lewandowski, Sławomir Miklicz, Grzegorz Nogaj, Grzegorz Pasztyła, Robert Płaziak, Ewa Sieradzka i Krzysztof Wronkiewicz.



Interwencja

Reklama dźwignią danin (c.d.)

W numerze 28. „TS” poruszaliśmy sprawę opłat za reklamy widniejące przy ulicy Jagiellońskiej oraz związane z tym skargi tamtejszych przedsiębiorców.

Wysłaliśmy pytania do Powiatowego Zarządu Dróg w Sanoku, czyli instytucji, która skierowała do ww. podmiotów pisma z wezwaniem do usunięcia reklam. Już po ukazaniu się przywołanego wydania gazety otrzymaliśmy odpowiedź od dyrektora PZD, Wojciecha Naparły.

Pytania „TS” do PZD

– czy Powiatowy Zarząd Dróg przed kierowaniem pisma do podmiotów funkcjonujących przy ul. Jagiellońskiej (w sprawie wezwania do usunięcia reklam bądź przedłożenia zgody zarządcy drogi na usytuowanie reklamy) poinformował podmioty funkcjonujące przy ul. Jagiellońskiej o oznaczeniu pasa drogowego przy tej ulicy?

– z czego wynika 7-dniowy termin, w zakresie którego adresaci pism mają albo usunąć reklamy albo przedłożyć zgodę zarządcy drogi na usytuowanie reklamy?

– czy Powiatowy Zarząd Dróg przed kierowaniem pisma do podmiotów funkcjonujących przy ul. Jagiellońskiej (w sprawie wezwania do usunięcia reklam bądź przedłożenia zgody zarządcy drogi na usytuowanie reklamy) wyjaśniał adresatom problematykę w tej kwestii?

Odpowiedź dyrektora PZD

Zgodnie z art. 4 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 320.) pas drogowy to wydzielony liniami rozgraniczającymi grunt wraz z przestrzenią nad i pod jego powierzchnią, w którym jest lub będzie usytuowana droga. Droga natomiast jest budowlą składająca się z części i urządzeń drogi, budowli ziemnych, lub drogowych obiektów inżynierskich, określonych w przepisach wydanych na podstawie art. 7 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane, stanowiącą całość techniczno-użytkową, usytuowaną w pasie drogowym i przeznaczoną do ruchu lub postoju pojazdów, ruchu pieszych, ruchu osób poruszających się przy użyciu urządzenia wspomagającego ruch, jazdy wozem lub pędzenia zwierząt.



Tut. zarząd nie dokonywał ani nie uczestniczył przy wydzieleniu linii rozgraniczających pas drogowy stanowiący ul. Jagiellońską, a budowle zostały zlokalizowane przy tej ulicy jeszcze w poprzednim wieku, a nawet wcześniej.

Powiatowemu Zarządowi Dróg nie przysługują żadne kompetencje do ingerowania w prawa i obowiązki, jak również w charakter i rodzaj działalności właścicieli nieruchomości zlokalizowanych przy drogach powiatowych, w tym przy ul. Jagiellońskiej, o ile działalność właścicieli nieruchomości nie narusza lub nie wkracza w pas drogowy.

Umieszczenie reklamy na budowli, która przylega do pasa drogowego, może powodować, że reklama taka wkracza w przestrzeń pasa drogowego. W takim przypadku podmioty, które chcą zainstalować reklamę w pasie drogowym, zobowiązane są stosować się do obowiązujących w tym zakresie przepisów prawa. Zgodnie z art. 39 ust 3 i 3a ustawy o drogach publicznych w szczególności uzasadnionych przypadkach lokalizowanie w pasie drogowym urządzeń obcych oraz reklam może nastąpić wyłącznie za zezwoleniem właściwego zarządcy drogi, wydawanym w drodze decyzji administracyjnej. W decyzji określa się w szczególności rodzaj inwestycji, sposób, miejsce

i warunki jej umieszczenia w pasie drogowym oraz pouczenie inwestora, że przed rozpoczęciem robót budowlanych jest zobowiązany do:

1) uzyskania pozwolenia na budowę lub zgłoszenia budowy albo wykonywania robót budowlanych;

2) uzgodnienia z zarządcą drogi, przed uzyskaniem pozwolenia na budowę, projektu zagospodarowania działki lub terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego urządzenia, o którym mowa w ust. 3;

3) uzyskania zezwolenia zarządcy drogi na zajęcie pasa drogowego, dotyczącego prowadzenia robót w pasie drogowym lub na umieszczenie w nim urządzenia, o którym mowa w ust. 3.

Zgodnie z art. 40 ustawy o drogach publicznych zajęcie pasa drogowego na cele niezwiązane z budową, przebudową, remontem, utrzymaniem i ochroną dróg, wymaga zezwolenia zarządcy drogi, wydanego w drodze decyzji administracyjnej. Zezwolenie takie dotyczy w szczególności umieszczenia w pasie drogowym reklam. Za zajęcie pasa drogowego pobiera się opłatę. Opłatę za zajęcie pasa drogowego w celu umieszczenia reklamy ustala się jako iloczyn liczby metrów kwadratowych powierzchni pasa drogowego zajętej przez rzut poziomy urzą-

dzenia obcego innego niż wymienione w ust. 2 pkt 2”, albo powierzchni reklamy, liczby dni zajmowania pasa drogowego i stawki opłaty za zajęcie 1 m² pasa drogowego.

W celu sprawdzenia, które reklamy umieszczone na budowlach przy ul. Jagiellońskiej naruszają przestrzeń pasa drogowego drogi powiatowej i nie zostały zainstalowane zgodnie z obowiązującymi przepisami, tj. właściciele reklam nie uzyskali wymaganej decyzji lokalizacyjnej ani zezwolenia zarządcy drogi, Powiatowy Zarząd Dróg zlecił uprawnionemu geodecie sporządzenie operatu geodezyjnego, wskazującego reklamy umieszczone w obrębie pasa drogowego, stanowiącego ul. Jagiellońską.

Na podstawie ustaleń dokonanych przez geodetę, w przypadkach gdy wskazana przez niego reklama znajduje się w przestrzeni pasa drogowego, właściciele tych reklam zostali wezwani, zgodnie z przepisami kodeksu postępowania administracyjnego, do złożenia w tym zakresie stosownych wyjaśnień, a w przypadku potwierdzenia, że reklama narusza pas drogowy, do jej usunięcia lub zalegalizowania lokalizacji poprzez uzyskanie decyzji lokalizacyjnej i zezwolenia zarządcy drogi.

Opr. Piotr Paszkiewicz

POZNAJ SWOJEGO RADNEGO

RADNI IX KADENCJI – MIASTO

Adam Kornecki



Data i miejsce urodzenia: 21 lutego 1973 roku, Sanok.
Wykształcenie: średnie techniczne.
Kariera zawodowa: Grupa Orlen Oddział PGNiG w Sanoku – młodszy górnik eksploatacji otworowej.
Kadencja w radzie: trzecia (VII, VIII, IX).
Wybrany z listy: KW Prawo i Sprawiedliwość.
Klub radnych: Prawo i Sprawiedliwość.
Przynależność do komisji: Finansowo-Gospodarczej i Infrastruktury Miejskiej.
Postulaty w radzie: kluczową dla rozwoju Sanoka sprawą jest uzbrajanie terenów pod inwestycje, które stworzą nowe miejsca pracy.

W obecnej kadencji – podobnie jak w poprzednich – chciałbym realizować sprawy, które zgłaszają do mnie mieszkańcy Sanoka.

Główne postulaty dotyczą poprawy infrastruktury drogowej, uchwalania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, uzbrajania działek.

Mieszkańcy Dąbrówki skarżą się na nowy rozkład jazdy autobusów MKS (co wielokrotnie zgłaszałem w poprzedniej kadencji) i podnoszą problem z dojazdem do centrum miasta. Kolejnym obszarem, który wymaga zmian, jest ten związany z bezpieczeństwem i dotyczy monitoringu w mieście, który nie obejmuje wielu jego ważnych obszarów.

RADNI VII KADENCJI – POWIAT



Krystyna Galik-Harhaj

Data i miejsce urodzenia: 24 lipca 1983 roku, Krynica-Zdrój.

Wykształcenie: wyższe – Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University z siedzibą w Nowym Sączu (zarządzanie i marketing, zarządzanie strategiczne), Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości z siedzibą w Wałbrzychu (administracja publiczna z elementami prawa oraz zarządzanie bezpieczeństwem i higieną pracy).

Kariera zawodowa: podinspektor w Urzędzie Miejskim w Krynicy-Zdroju (Wydział Strategii i Rozwoju Lokalnego), kierownik Ośrodka Kultury w Szczawnem, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Komańczy. Dodatkowe funkcje – członek Rady Społecznej Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku w latach 2020-2024.

Rodzina: mąż Dariusz, syn Dawid (8 lat).

Zainteresowania: muzyka, śpiew, podróże.

Kadencje w radzie: druga (VI, VII).

Wybrana z listy: KW Prawo i Sprawiedliwość.

Klub radnych: Prawo i Sprawiedliwość.

Przynależność do komisji: Rewizyjnej, Budżetu, Finansów i Rozwoju Gospodarczego oraz Transportu, Gospodarki Nieruchomościami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Postulaty w radzie: poprawa infrastruktury (budowa mostu i remont drogi w Turzańsku), całoroczne przewozy kolejowe relacji Sanok-Łupków, rozwój kultury i turystyki, rozwój sportu i poprawa warunków bazy sportowo-rekreacyjnej (budowa hali sportowej przy II Liceum Ogólnokształcącym), rozwój szkolnictwa (budowa nowej siedziby Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego).



SPZOZ

Kolejny sprzęt dla szpitala

Sanocki SOR przyjmuje rocznie około 15 tysięcy pacjentów, a jego sprzęt jest mocno eksploatowany. Placówce udało się pozyskać część wyposażenia medycznego w ramach umowy z Ministerstwem Zdrowia.

Nazwa projektu to „Modernizacja, przebudowa i doposażenie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego SPZOZ w Sanoku oraz pracowni diagnostycznych współpracujących z SOR”. Nowy sprzęt obejmuje: dwa aparaty USG (dla SOR i pracowni USG), po trzy

łóżka elektryczne i fotele transportowe, przyłóżkowy aparat RTG i wózek transportowy (dla SOR) oraz dwa stoły zabiegowe (dla pracowni endoskopii). Łączna wartość sprzętu wynosi 1 835 907 zł.

es

Upamiętnienie

W stolicy namalowano malarza

W Warszawie odsłonięto mural przedstawiający podobiznę Zdzisława Beksińskiego. Miejsce przy stacji metra Służew zostało wybrane z rozmysłem, jako że po wyjeździe z Sanoka artysta zamieszkiwał właśnie w tej dzielnicy od 1977 r. przez 28 lat aż do tragicznej śmierci w 2005 r.



Mural przy stacji metra Służew

Dzieło o wymiarach 226 x 750 cm stworzono tuż obok szyby windy umożliwiającej zjazd do peronów metra. Podobnie jak inne tego typu obrazy powstałe w cyklu „Murale Metra”, także i ten został wybrany przez

mieszkańców w głosowaniu. Finansowanie pracy było możliwe dzięki projektowi z Budżetu Obywatelskiego. Za realizację odpowiadał stołeczny Zarząd Transportu Miejskiego w Warszawie.

Twórcą obrazu jest Bartosz Podlewski, inicjator akcji „Ursynowskie Murale”, który dotąd opracował już obrazy upamiętniające m.in. serial „Alternatywy 4” czy piłkarza Kazimierza Deynę. Technika wykonania to stylizacja low poly (siatka trójwymiarowego modelu w grafice 3D, składająca się z małej liczby wielokątów). Przezornie kolorową warstwę pokryto powłoką anty-graffiti, mając na uwadze ewentualne wandalizmy pseudomalarskie. Na muralu zawarto słowa wypowiedziane niegdyś przez samego artystę: „Pragnę malować tak, jakbym fotografował sny”.

To nie pierwsze upamiętnienie naszego malarza w stolicy. W prześwicie zamieszkiwanego przez niego bloku przy ul. Sonaty 6 powstało graffiti autorstwa Piotra Janowczyka i Piotra Zdanowicza. W trzech osobnych obrazach zawarto słowa „Zdzisław nie żyje. Od lat malował śmierć, a gdy po niego przyszła, narysował ją kto inny”. W maju 2023 r. Rada Miasta Stołecznego Warszawy jednogłośnie podjęła uchwałę o nazwaniu imieniem Zdzisława Beksińskiego ulicy w dzielnicy Białoleka.

Piotr Paszkiewicz

Spotkajmy się na Rynku

JARMARK IKON XXI

Sanok, 3-4 sierpnia 2024

Prezentacja artystów ludowych i rzemieślników z całej Polski
wyroby rękodzielnicze, malarskie, tkackie, ikony, rzeźby, regionalna żywność

W programie:
warsztaty artystyczne i rzemieślnicze | pokazy kowalstwa
koncerty | strefa historyczna | strefa drewnianych zabawek

SZCZEGÓŁY
WWW.SANOK.PL

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Tańszy prąd z bonem energetycznym

Rodziny o niskich dochodach nie powinny odczuć zmiany cen energii elektrycznej, bo jeszcze w tym roku będą mogły skorzystać z dopłat w postaci bonu energetycznego. Wartość bezzwrotnego jednorazowego wsparcia wyniesie od 300 zł do 1200 zł.

Od 1 lipca br. wszyscy zapłacą 500 zł netto za 1 MWh, co daje kwotę brutto (razem z VAT i akcyzą) 0,6212 zł za 1 kWh. Cena ta jest niższa od taryfowej, która wynosi około 623 zł. Użytkownicy energii korzystają bowiem z ceny prądu zamrożonej wskutek interwencji rządu. Przed lipcem gospodarstwa domowe płaciły za prąd 410 zł netto za MWh - ale tylko do granicy zużycia wynoszącej 1,5 MWh. Po przekroczeniu tego limitu stawka rosła do 693 zł netto za MWh. Nowa ustawa upraszcza rozliczenia, ustalając jedną cenę dla gospodarstw domowych bez względu na roczny poziom zużycia. Skorzystanie z zamrożonej ceny nie wymaga zgłaszania, ani żadnych innych działań ze strony konsumentów. Zamrożona stawka zostanie zastosowana automatycznie.

Bon energetyczny

Od 1 sierpnia do 30 września 2024 roku w lokalnym urzędzie gminy lub przez internet można złożyć wniosek o przyznanie bonu energetycznego, który ma częściowo zrekompensować podwyżki ceny prądu. Przysługuje on osobom, których miesięczny dochód wynosi nie więcej niż 1700 zł netto na osobę w przypadku gospodarstw wieloosobowych lub 2500 zł dla gospodarstw jednoosobowych. Wnioski mogą składać także osoby o nieco wyższych dochodach, wówczas wielkość bonu zostanie obniżona o nadwyżkę dochodu według zasady złotówka za złotówkę.

Na jedno gospodarstwo domowe przypada jeden bon. Jego wartość wynosi od 300 do 600 zł - w zależności od liczby domowników. Jeśli dom lub mieszkanie są ogrzewane prądem, te wartości będą podwojone. W takim przypadku maksymalnie można uzyskać 1200 zł.



Świadczenie zostanie wypłacone do końca 2024 r. lub na początku 2025 r. Szacuje się, że obejmie 3,5 mln gospodarstw domowych. Dotychczasowe rozwiązania mroząc ceny prądu oznaczały w praktyce jednakowe wsparcie zarówno dla najuboższych, jak i najbogatszych odbiorców. Wprowadzenie bonu energetycznego koncentruje wsparcie na najuboższych rodzinach.

W drugiej połowie 2024 roku zostanie utrzymana także dotychczasowa cena maksymalna na poziomie 693 zł za MWh netto, bez względu na zużycie dla instytucji samorządowych, podmiotów użyteczności publicznej, np. szkół, żłobków, szpitali, a także dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Opłata mocowa zawieszona

Do zamrożonych cen prądu dolicza się opłaty dystrybucyjne. Jedną z nich jest opłata mocowa, która obejmuje gotowość elektrowni do wyprodukowania energii (np. w przypadku warunków atmosferycznych zmniejszających produkcję z OZE lub zwiększonego zapotrzebowania na moc). O jej wysokości decyduje prezes URE. Opłata ta wynosi od 2,66 do 14,90 zł netto, w zależności od poziomu zużycia - im większe

zużycie energii, tym jest wyższa. Pobieranie opłaty mocowej od gospodarstw domowych zostaje zawieszona na pół roku, do końca 2024 roku.

Dzięki zawieszeniu opłaty mocowej gospodarstwa domowe przez pół roku zaoszczędzą od 19,63 zł do nawet 109,96 zł brutto. Przeciętne gospodarstwo domowe o zużyciu energii wynoszącym około 2 MWh rocznie zaoszczędzi przez pół roku 78,52 zł brutto.

Można się spodziewać, że w drugim półroczu 2024 roku przeciętne gospodarstwo domowe zużyje ok. 1 MWh energii elektrycznej. Przy rozliczeniu tej kwoty według stawek zamrożonych, przeciętne gospodarstwo domowe zapłaci za energię elektryczną o ok. 239 zł netto mniej, niż gdyby obowiązywały ceny taryfowe zatwierdzone przez prezesa URE i nie byłoby zamrożenia.

Ile kosztuje prąd?

Zatwierdzona przez prezesa URE cena taryfowa prądu 623 zł netto za MWh to cena rynkowa, uwzględniająca koszty jego wyprodukowania. Od 2021 roku, decyzją rządu, ceny energii zostały zamrożone. Początkowo było to rozwiązanie, które miało obowiązywać do końca 2022 roku, ale - jak już wiemy - mrożenie potrwa co najmniej do końca tego roku.

Polski Komitet Energii Elektrycznej podkreśla, że jedynym sposobem na powstrzymanie wzrostu cen w dłuższym czasie jest przestawienie polskiej energetyki na źródła zeroemisyjne, odnawialne źródła energii oraz energetykę jądrową i magazyny energii, które będą stabilizować system. To wymaga wielomiliardowych inwestycji, które są jednak niezbędne zarówno dla dobra planety i odchodzenia od paliw kopalnych, jak też dla zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Ewa Barlik

FILMOWE LATO

SANOK

LIPIEC | SIERPIEŃ 2024



KINO W OGRODZIE

Zielona Czytelnia Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Sanoku, ul. Lenartowicza 2

LUBELSKI FESTIWAL FILMOWY – REPLIKA SANOCKA
(najlepsze filmy krótkometrażowe!!!)

26.07 /piątek/ godz. 20.30
Szalony świat cz. I

OBCIĄŻENIE MAŁŻEŃSKIE /Francja/ 2023, 25 min., 15+
WIELKI WYBUCH /Brazylia/ 2022, 14 min., 15+
MYŚL O CZYMŚ MIŁYM /Szwajcaria/ 2022, 6 min., 13+
FATİH ZDOBYWCA /Turcja/ 2023, 16 min., 16+
CIAMAJDA /USA/ 2022, 18 min., 16+
RUTHLESS /Irlandia/ 2021, 13 min., 13+

27.07 /sobota/ godz. 20.30
Szalony świat cz. II

PIEKNA ŁĄKA KWIETNA /Polska/ 2022, 30 min., 15+
FLOTA /USA/ 2023, 14 min., 15+
KRAB /Polska/ 2022, 8 min., 13+
GREEN FIT /Francja/ 2022, 17 min., 13+
AMOK /Węgry/ 2022, 14 min., 16+
MEŻCZYŻNA, KTÓRY CHCIAŁ SPAĆ /Francja/ 2021, 14 min., 15+

KINO NA ZAMKU

Dziedziniec Zamku w Sanoku

16.08 /piątek/ godz. 20.30
PIMI Z KRAINY TYGRYSÓW /WŁOCHY/ 2022, 94 MIN.

23.08 /piątek/ godz. 20.30
CUDOWNY CHŁOPAK. BIAŁY PTAK /USA/ 2023, 122 MIN.

W razie niesprzyjających warunków atmosferycznych projekcje organizowane w ogrodzie odbędą się w Bibliotece - sala wystaw I p.
W przypadku ciągłych opadów deszczu projekcje na dziedzińcu Zamku nie odbędą się.

Wernisaż

Wystawa „Retrospekcja 2” już otwarta

To był kolejny udany rok działalności Galerii o smaku kawy. W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy przestrzeń ta gościła prace przede wszystkim lokalnych twórców, ale nie zabrakło też nazwisk o ogólnosiwiatowym zasięgu.



Trwająca obecnie wystawa „Retrospekcja 2” to swoisty przegląd najważniejszych momentów w działalności wystawienniczej Interpiano. Na ścianach zawisły prace artystów, którzy w minionym sezonie prezentowali tu swoje wystawy indywidualne, a często również zaskakiwali, inspirowali i zmuszali do dyskusji.

– Ta ekspozycja to nie tylko podsumowanie roku, ale także wyraz uznania dla artystów, którzy współpracowali z nami. Dzięki nim to miejsce żyje. Zapraszamy wszystkich – zarówno stałych bywalców,

jak i tych, którzy jeszcze nie mieli okazji nas odwiedzić. Galeria jest otwarta dla wszystkich – powiedziała Małgorzata Orłowska, kurator wystawy.

Prace prezentują: Norbert Bercal, Ireneusz Kopytowski, Alina Brudnik, Jolanta Mazur-Fedak, Gabriela Gorączko, Barbara Porczyńska, Ewa Michałowicz-Smarzewska i Joanna Szostak.

Wystawa „Retrospekcja 2” jest dostępna dla zwiedzających do 30 sierpnia. Wstęp wolny.

mn

EWA MICHAŁOWICZ-SMARZEWSKA

AUTOREFLEKSJA

WYSTAWA MALARSTWA

MUZEUM HISTORYCZNE W SANOKU



WYSTAWA W ZAMKU KRÓLEWSKIM W SANOKU • 26 LIPCA – 1 WRZEŚNIA 2024

Logo: mh SANOK, PODKARPACKIE Sanocki, sanikal, HORSO.pl, ITGOŚNIK SANOCKI, DORZECZE WISŁOKA

FESTIWAL JUDAIZMU W ZARSZYNIE

26-27.07

26 lipiec - piątek

17.00 - Warsztaty kuchni żydowskiej
20.00 - Kolacja Szabasowa przeplatana opowieściami i muzyką /odpłatnie/

27 lipiec - sobota

15.00 - Warsztaty wycinanki żydowskiej - Inga Marczyńska
16.30 - Warsztaty tańca żydowskiego Marzena Dżidziuk Koluch
18.00 - wykład Symbolika żydowska Kamila Koszczan - z kart historii - Mariola Kuzin - nagrania autorskie
20.00 - Koncert pieśni idysz Urszula Makosz - kapela klezmerska

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

NARODOWE CENTRUM KULTURY

DORZECZE WISŁOKA

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury: EtnoPolska. Edycja 2024

Organizator: Stowarzyszenie LGD "Dorzecze Wisłoka"
Partner: Stowarzyszenie "Inicjatywa"

MDK SANOK | PLAC ŚW. MICHAŁA 6 | SANOK | 13 46 309 15

POTAŃCÓWKA

W RYTM NAJWIEKSZYCH POLSKICH I ZAGRANICZNYCH PRZEBOJÓW

OKAZJA DO NAUKI TAŃCA

prowadzenie: Wiesława Skorek

2024
27 LIPCA
GODZ. 19:00
plac św. Michała

MDK SANOK

W holdzie wybitnemu poecie

Wzruszająca wystawa poświęcona Januszowi Szuberowi



Rekonstrukcja pokoju z mieszkania Janusza Szubera



Zdjęcie archiwalne z mieszkania Janusza Szubera

Na poddaszu Zamku Królewskiego można odbyć niezwykłą podróż w głąb życia i twórczości Janusza Szubera – wybitnego poety, głęboko związanego z naszym miastem. Wystawa „Janusz Szuber – Próbuję być (rekonstrukcja miejsca)” to nie tylko prezentacja pamiątek po zmarłym w 2020 roku mistrzu słowa, ale przede wszystkim poruszająca opowieść o człowieku, który swą twórczością malował świat i budował mosty między ludźmi.

Sercem wystawy są rękopisy, tomiki poezji, fotografie i przedmioty osobiste Szubera, które przenoszą nas do jego pracowni i mieszkania, oddając atmosferę i klimat, w których tworzył. Wśród eksponatów znajdziemy również meble z jego domu, obrazy z rodzinnej kolekcji i dzieła sztuki подарowane mu przez zaprzyjaźnionych artystów.

Wystawa jest nie tylko podróżą sentymentalną, ale też okazją do odkrycia bogatego

dobroku poetyckiego Szubera. Utwory prezentowane na wystawie, przetłumaczone na wiele języków, poruszają uniwersalne tematy egzystencji, miłości, przemijania i sensu życia. Szuber znany był z głębokiej wrażliwości, umiejętności dostrzegania piękna w codzienności i przelewania emocji na papier w sposób prosty, a zarazem niezwykle sugestywny.

Wystawę „Janusz Szuber - Próbuję być (rekonstrukcja miejsca)” zaaranżował Wiesław

Banach – były dyrektor Muzeum Historycznego i przyjaciel poety. Ekspozycja potrwa do 22 września i stanowi wyjątkową okazję, by lepiej poznać postać i twórczość wybitnego człowieka, który na zawsze wpisał się w historię Sanoka i polskiej literatury.

Przyjaciele Janusza zastanawiali się, jak podkreślić wielkość artysty i zaznaczyć jego obecność w mieście, które kochał.

Zapytaliśmy byłego dyrektora MH, dlaczego nie adoptowano mieszkania Szubera na mini muzeum.

– Kilka kwestii za tym przemawiało. Jedną z nich to to, że mieszkanie jest po prostu małą łatką. Grupa zwiedzających, np. klasa ze szkoły, nie dałaby rady pomieścić się w pokoju.

Jak wtedy przewodnik mógłby przekazać wiedzę? Za stworzeniem wystawy w muzeum przemawiało także to, że sanocianie i turyści odwiedzający zamek już są „na szlaku zwiedzania” i siłą rozpędu mogą obejrzeć jeszcze jedną ekspozycję. Ci, którym literatura piękna nie jest obca, mają szansę zainteresować się poezją pięknej sanockiej postaci.

Banach dodał, że Szuber był stałym bywalcem muzeum, był „zamkowy”. Tym bardziej dyrektorzy MH i Miejskiej Biblioteki Publicznej pragnęli, by ślady mistrza zostały wyeksponowane w tym właśnie miejscu.

– To wyzwanie pokazać dorobek poety, wizualizować go. Chcieliśmy również przedstawić Szubera jako zwykłego człowieka, zakochanego w gra-

fikach, obrazach, książkach. W jego pokoju stała półka z książkami, którymi był otoczony, a na ścianach wisiały obrazy.

To fakt. Z malarzami sprawa jest prosta. Można przenieść sztalugi, farby i obrazy. Z poetami jest trudniej – dla nich narzędziem pracy jest kartka i pióro.

– Chciałem pokazać klimat wnętrza, w jakim poeta tworzył. Jest to próba rekonstrukcji mieszkania mistrza. Ci, którzy znali i odwiedzali Janusza, dostrzegą fragmenty umeblowania i rzeczy, które pochodzą z jego mieszkania. Wielokrotnie wspominał, że nie chciał zostać poetą, marzył o akademii sztuk pięknych. Malarstwo było jednak dla niego bardzo ważne. Miał wielu zaprzyjaźnionych artystów, którzy z wielką przy-

jemnością przekazywali mu swoje prace. „Karmil” się nimi duchowo i intelektualnie. Wzbogacało to jego wrażliwość o wiele elementów. Dobrze by było, by widzowie nie odczytali tego, że jest to ekspozycja artystów malarzy, lecz ekspozycja wrażliwości poety na sztukę malarską.

Gdy wnikliwy widz obejrzy tomy wierszy poety, zobaczy w ich okładkach dzieła, które wiszą w muzeum. Niekoniecznie na tym piętrze, gdzie znajduje się wystawa poświęcona Szuberowi, ale właśnie na zamku, tak miłym sercu mistrza.

Przypomnijmy – wystawa została zaaranżowana przez MH i MBP potrwa do 24 sierpnia.

Edyta Wilk

Skansen jako plan filmowy

Malownicza sceneria oraz bogata historia

Choć Sanok kojarzy się przede wszystkim z historią, kulturą i pięknem Podkarpacia, to warto również zwrócić uwagę na jego potencjał filmowy. Już od 1971 roku, kiedy Tadeusz Konwicki kręcił tu sceny do obrazu „Jak daleko stąd, jak blisko”, nasze miasto stało się plenerem dla wielu produkcji kinowych i telewizyjnych. Otwarcie „Podkarpackiego Szlaku Filmowego w Sanoku” to doskonała okazja, aby odkryć bogatą filmografię Grodu Grzegorza.

Muzeum Budownictwa Ludowego od lat cieszy się dużą popularnością nie tylko wśród turystów, ale również filmowców. Jego malownicza sceneria, bogata historia i różnorodność obiektów sprawiają, że jest to idealne miejsce do kręcenia filmów i seriali z różnych epok. Generalnie MBL jest gotowym planem filmowym.

– Przygotowywałem kiedyś prezentację dla Urzędu Marszałkowskiego i wniknąłem w temat „filmowy” w MBL. Okazuje się, że skansen stał się planem – a wspominam o dużych, konkretnych produkcjach – dla ponad 50 filmów. Jesteśmy na pierwszym miejscu na Podkarpaciu, które jest wybierane jako plan filmowy – opowiada Marcin Krowiak, dyrektor muzeum.

„Oko proroka”, „Jak daleko stąd, jak blisko” to pierwsze filmy kręcone w latach 70. właśnie w skansenie. W tych produkcjach na ekranie pojawiają się obiekty, które spłonęły. Przypomnijmy: 2 lipca 1994 r. w MBL wybuchł tragiczny w skutkach pożar. W ciągu kilkunastu minut ogień strawił 15 obiektów architektonicznych oraz ponad 1300 zgromadzonych w nim eksponatów. Był to jeden z najtragiczniejszych pożarów w historii polskich skansenów. Straty w dziedzictwie kulturowym były ogromne.

Dzięki filmom kręconym przed 1994 rokiem możemy nadal podziwiać zabytki sprzed tej tragedii.

– Największy „bum” na skansen jako plan filmowy zaczął się około roku 2000.



Kadr z filmu „Jak daleko stąd, jak blisko”

– To jest ten czas, kiedy powstawały „Wołyn” Wojciecha Smarzowskiego, „Syberia” Janusza Zaorskiego, „1920. Wojna i miłość” Macieja Migasa, „Eter” Krzysztofa Zanussiego. Cała seria kręcona przez telewizję Obiektyw, dobrych merytorycznych filmów o wybitnych osobach – kontynuuje dyrektor. – Ostatnio mieliśmy wielu gości z Izraela. To było

ciekawe doświadczenie. Inna religia, inna kultura i sposób pracy. Niemniej powiem, że bardzo dobrze nam się współdziałało.

Poprosiliśmy dyrektora o przywołanie wspomnień, nieco innych, niecodziennych. Czy w skansenie podczas filmów miały miejsce sytuacje nie do opamiętania lub może zabawne?

– Kiedyś pewien reżyser stwierdził, że chcę jak najrealistyczniej zrobić zdjęcia i wywołać pożar na jednej z chat. Reżyser chciał połączyć kawałek strzechy. Ogień niby miał tylko pełznąć, przy straży pożarnej w pełnej gotowości. Oczywiście nie pozwolono na taki zabieg. Z innych ciekawostek wspomnę o ujęciach kręconych w cerkwi z Ropiek. Była to bru-

talna scena katowania bohatera (serial „1920. Wojna i miłość”). Użyto środka, który był „krwią”. Podobno wystarczyło go zmyć wodą. Niestety, nie udało się. Zanim usunęliśmy plamy, przewodnicy pokazywali je, opowiadając o serialu. Turyści zamiast zachwycić się pobyt w XIX-wiecznej cerkwi, bardziej zaciekawieni byli śladami „krwi” na podłodze. Ot, taka w sumie wesoła historia. Przez ostatnie 20 lat miałem przyjemność być przy wielu produkcjach. Zapraszam serdecznie na festiwal. Zdradzimy wiele innych ciekawostek z planów filmowych – zachęca dyrektor do udziału w wydarzeniu.

Na przestrzeni lat zmieniła się technika. Wielkie kamery i lampy oświetleniowe zostały zastąpione przez małe i zgrabne urządzenia. Dzięki temu łatwiej i prawie bezinwazyjnie filmuje się takie obiekty, jak chociażby nasz skansen.

Podsumowując, warto zaplanować drugi weekend sierpnia w Sanoku. Oprócz ciekawostek, o których wspomnieliśmy, szykuje się bardzo bogaty program. Wielu sanocjan było statystami podczas różnych produkcji filmowych i telewizyjnych, więc postaramy się opisać ich wspomnienia.

Edyta Wilk

Infrastruktura

Aktualny stan publicznych toalet w mieście

Podejmujemy dziś temat szaletów miejskich, który niejednokrotnie już gościł na łamach miejskiej prasy przed i po 1989 r. Zazwyczaj w kontekście interwencji, zaś obecnie skupimy się na przedstawieniu aktualnego stanu rzeczy w tym zakresie.



Szalety przy ul. Łaziennej obok placu św. Michała

Publiczne toalety tworzone w Sanoku w latach PRL, m.in. w 1976 r. informowano o decyzji dotyczącej budowy szaletów koło Sanockiego Domu Handlowego i przy ul. Traugutta, a w 1981 r. na dworcu autobusowym przy ul. Daszyńskiego oraz planie postawienia przy ul. Lipińskiego. W połowie lat 80. istniało pięć takowych „Wu-Cetów”, z czego dwa pozostały jeszcze zamknięte. Ostatecznie, po ich otwarciu przez lata funkcjonowały trzy szalety prowadzone przez magistrat, tj. przy Placu Pokoju (późniejszy plac św. Michała), przy ul. Feliksa Gieli i obok ww. „Okęcia”. Prócz nich korzystano z toalet przy dworcach kolejowych – głównym i Sanok Miasto – zawiadywanych przez PKP.

A jak jest współcześnie? O tym dowiedzieliśmy się u źródła, tj. w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta. Szalety

miejskie są własnością gminy miejskiej, zaś z dniem 1 kwietnia 2014 r. zarząd nad nimi powierzone Sanockiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej. Na mocy przeprowadzonego przetargu SPGM w dniu 22 czerwca 2018 r. zawarło umowę z prywatnym najemcą, która nadal obowiązuje.

Ciężar utrzymania szaletów został podzielony na dwa podmioty. Otóż gmina miejska uiszcza opłaty za prąd i wodę, natomiast prowadzący toalety jest zobowiązany do zachowania w nich czystości. Zawarta umowa reguluje prawa i obowiązki obu stron, przy czym zarząd spoczywa na SPGM, które z kolei podlega kontroli WGKiOŚ.

Zarządzeniem burmistrza ustalono opłaty za korzystanie z WC. I tak, klienci uiszcza 1 zł za wejście do kabiny, zaś wybór pisuaru wyceniono na 50 groszy. Cały uzyskany z tego

tytułu dochód trafia do najemcy. Do tego otrzymuje on od UM ustaloną w przetargu stałą opłatę w wysokości 5 zł za każdą godzinę otwarcia szaletu.

Przy małym rynku

Wspomniany przedsiębiorca prowadzi trzy takie „przybytki”. Pierwszy znajduje się przy



Obiekt dawniej mieszczący szalety przy „okopisku”

ul. Łaziennej 2 i przylega do placu św. Michała obok wejścia na halę targową. Jest otwarty w godzinach 7-20, w zimie do 18, a w wakacje do 21. Znajdują się tam dwie toalety męskie i trzy damskie.

Jak powiedział nam pracujący tam pan Paweł, najczęściej słyszy od klientów, że sanockie szalety są najtańsze w Polsce. Faktycznie, opłaty w innych miastach to wielokrotność złotych. Dzienna frekwencja użytkowników przedstawia się różnie – od kilku do kilkudziesięciu. Zazwyczaj to okoliczni przedsiębiorcy czy taksówkarze z postoju na placu. Problemów z intruzami nie ma, aczkolwiek ostatnio jeden przybysz osunął się na pisuar, rozbijając go i przy tym raniąc siebie.

W ubiegłym roku Sanepid wydał decyzję obligującą miasto do poprawienia stanu technicznego obiektu. Chodzi o konieczność stworzenia kabiny dla osób niepełnosprawnych oraz przebudowy wejścia dla potrzeb takich ludzi.

Wprawdzie pierwotnie zabezpieczono pieniądze w budżecie na ten cel, ale z uwagi na trudną sytuację finansową miasta zrezygnowano z tego i sprawa pozostaje w zawieszeniu. Pojawił się pomysł postawienia wolnostojącego kontenera



Szalety przy ul. Feliksa Gieli

z funkcją szaletu, który mógłby istnieć w pobliżu. To jednak wymaga czasu, gdyż wiąże się z wydaniem pozwolenia na budowę i podłączenia mediów. Tak czy inaczej, decyzja rozwiązująca kłopotliwy stan wreszcie będzie musiała zostać podjęta.

Przy ul. Feliksa Gieli

Drugi z prowadzonych szaletów znajduje się przy ul. Gieli 5 poniżej placu Miast Partnerskich. Wnętrza tej placówki prezentują się lepiej niż powyższe. Istnieją tam trzy toalety męskie i pisuar oraz trzy damskie i jedno miejsce dla inwalidów.

Z obserwacji osoby opiekującej się tym miejscem wynika, że z toalet najczęściej korzystają przyjezdni z okolic Sanoka, przybyszący do miasta na zakupy, do pracy lub szkół. Wsiadając na przystanku przy ul. Słowackiego mają WC po drodze do centrum. Tak jak i na małym rynku szalet odwiedzają również turyści. Także tu zdarzają się kłopotliwi klienci, np. nie mający czym zapłacić za skorzystanie i tacy ogólnie bywają tolerowani. Niedawno jeden użytkownik, zamknąwszy się w kabinie, uszkodził spluczkę, którą trzeba było wymienić.

Jak wiadomo, na zadaszaniu tego szaletu znajduje się roślinność. Problemem była ciekająca po ścianach woda i zawilgocenie wnętrza. Wprowadzono jednak mechanizm, dzięki któremu w pomieszczeniach można utrzymać suche powietrze.

Podsumowanie

Ostatni z szaletów jest umiejscowiony na tzw. Zielonym Rynku przy ul. Lipińskiego. Z uwagi na oddalenie od centrum i niewielką frekwencję zakupowiczów cieszy się mniejszym zainteresowaniem.

Gwoli uzupełnienia warto wspomnieć jeszcze o nieczynnym już szalecie, którego budynek nadal istnieje. Znajduje się on przy „okopisku”, a kilkanaście lat temu został wykupiony przez spółkę, która nabyła okoliczny teren i zbudowała tam Galerię Sanok.

Istnienie publicznych toalet miejskich jest nieodzowne. Nawet jeśli nie wszyscy z nich korzystają, to spełniają one swoją rolę i są przydatne w codzienności. Osobną kwestią jest ich należyte utrzymanie, określenie pułapu cen za korzystanie i dostosowanie do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Piotr Paszkiewicz

Interwencja

Nasi mogą

Od czytelnika otrzymaliśmy zgłoszenie wraz z załączoną fotografią, ukazującą styl parkowania tuż obok wejścia do Sądu Rejonowego przy ul. Kościuszki.



FOT. ARCH. IS

Na zdjęciu widać pojazd osobowy, ustawiony za znakiem zakazu zatrzymywania się, który dopuszcza wyjątki dla „pojazdów służb Prokuratury, Sądu, Służby Więziennej i Policji”, a także Poczty.

Można więc przyjąć, że kierujący autem skorzystał z tego przywileju, aczkolwiek sposób w jaki to uczynił, budzi poważne zastrzeżenia. Samochód został zaparkowany nierównoległe do ulicy, a spora jego część (w tym jedno koło) znajduje się na jezdni. Pozostawienie pojazdu w takim położeniu na głównej arterii miasta, znanej z największego natężenia, to nie tylko dowód na niechlujność i lekceważenie przepisów, ale również stwarzanie zagrożenia dla innych uczestników ruchu drogowego.

Nasz informator twierdzi, iż pojazd zaparkowała osoba zatrudniona w prokuraturze. Jeśli tak, to należy wytknąć niestosowanie się do litery prawa komuś pełniącemu na co dzień rolę oskarżyciela publicznego.

Pozostając w tej samej problematyce zauważamy, iż skutku nie przyniosła nasza interwencja z numeru 27. Mianowicie, pod ratuszem kierowcy nadal parkują pojazdy poza wyznaczonymi stanowiskami...

PP

◀ Nieprawidłowo zaparkowany pojazd przy sądzie

Interwencja

Spiętrzenie nieporządku tu i ówdzie

Po ostatnich opadach deszczu stworzył się zator w Potoku Płowieckim nieopodal I Liceum Ogólnokształcącego. Informację o tym przekazali nam okoliczni mieszkańcy, którzy ponadto zwrócili uwagę na zakłócenia spokoju i zaśmiecanie terenu w pobliżu.



FOT. AUTOR

Zator na Potoku Płowieckim

W ostatnim czasie nurtem potoku spływało dużo konarów. Wiele z nich, w tym sporej wielkości gałąź, zatrzymało się w jednym miejscu. Zator powstał tuż przed mostkiem, do którego można dotrzeć odnogą ulicy Daszyńskiego, a dalej kierować się do ulicy Cichej i ILO. W zalegającej w strumieniu stercie utkwiała również drewniana drabina. Apelujemy do służb o udrożnienie cieku.

Osobne zgłoszenie dotyczy zakątków tuż obok mostku. Od tego miejsca do stacji kolejowej Sanok Miasto prowadzi bowiem wydeptana ścieżka, z której często korzystają zarówno mieszkańcy, jak i przyjezdni zdążający do centrum.

Otoczenie tego przejścia było wcześniej gorsze, jednak obecnie jest zarośnięte. Co gorsza, w pobliżu ścieżki zaległy się „stanowiska”, których bywalcy zakłócają spokój, pozostawiając po sobie śmietnisko.

(pp)

Wywiad tygodnia

Zaciągnięcie obligacji komunalnych jest niezbędne

— mówi **MICHAŁ SIWAK**, nowy skarbnik Urzędu Miasta Sanoka

Co skłoniło pana do przyjęcia propozycji burmistrza Tomasza Matuszewskiego i zastąpienia dotychczasowej skarbniczki Ewy Zamarii? Długo się pan wahał?

Z panem burmistrzem spotkałem się kilkukrotnie w celu omówienia zasad współpracy. Wiedziałem, że stanowisko skarbnika miasta Sanoka wymaga dużej wiedzy oraz doświadczenia zawodowego w zakresie zarządzania finansami jednostek samorządu terytorialnego (w skrócie jst). Długoletnia praca w samorządzie gminnym oraz rozwój zawodowy skłoniły mnie do podjęcia pracy w Urzędzie Miasta Sanoka na stanowisku skarbnika.

Czy sytuacja finansowa miasta rzeczywiście jest tak fatalna, jak to przedstawia większość radnych?

Generalnie sytuacja finansowa większości jednostek samorządowych jest bardzo trudna, więc Sanok nie stanowi tu wyjątku. Obecnie jestem na etapie analizy przyjętego budżetu, jego wykonania za pierwsze półrocze 2024 roku, a w dalszej kolejności potrzebę, jakie są składane przez poszczególne wydziały i jednostki. Po dokonaniu pełnej analizy będę mógł z całą odpowiedzialnością ocenić stan finansów miasta. Na razie za wcześnie jeszcze na kategorię osady.

Jak to właściwie jest z tym zadłużeniem polskich miast? Od wielu miesięcy słyszymy, że średnia krajowa to 65 procent, podczas gdy w przypadku Sanoka mamy ją na poziomie 56 procent, czyli wyraźnie poniżej. Tymczasem radni z tzw. opozycji nieustannie przekonują, że stan miejskich finansów jest dramatyczny. Jak interpretować te wskaźniki procentowe?

Średnia krajowa to wskaźnik mówiący o tym, jaka jest aktualna korelacja zadłużenia do dochodów i nie do końca świadczy o kondycji finansowej jednostki. Dla mnie najważniejszą sprawą jest to, czy dany samorząd posiada zdolność do spłaty powstałego zadłużenia. Obecnie widzimy tendencję wzrostu zadłużenia jednostek samorządowych z uwagi na to, iż dużo inwestycji realizowanych jest ze środków zewnętrznych, a to wymaga wkładu własnego, który jest zazwyczaj finansowany z kredytów.

Czy zaciągnięcie obligacji jest konieczne?

Zaciągnięcie obligacji zapisanych w budżecie miasta na 2024 rok jest niezbędne do prawidłowej realizacji uchwały budżetowej. Są one niejako gwarantem wypłacalności miasta za realizowane zadania inwestycyjne, jakie zostały uchwalone i zle-



cone do wykonania burmistrzowi w 2024 roku. Bez ich emisji miasto nie będzie w stanie zapłacić za powstałe zobowiązania.

Czy propozycja przewodniczącego rady Sławomira Miklicza odnośnie zmniejszenia kwoty obligacji do 5 mln zł miała sens?

Według mnie – nie. Może intencja była słusza, jednak pozwoliłoby to tylko w części sfinansować zadania inwestycyjne. Być może gdyby kwota była dwa razy większa, to takie rozwiązanie chwilowo ustabilizowałoby sytuację miasta, ale

w końcowym rozrachunku i tak trzeba wyemitować całość obligacji komunalnych.

Czy branie obligacji w kliku transzach, np. cztery razy po 5 mln zł, zamiast jednorazowo 20 mln zł, podniosłoby łączne koszty całej operacji?

Na całościowy koszt składają się trzy czynniki: marża banku (stopa oprocentowania), prowizja za emisję oraz prowizja za jej obsługę. Trudno jednoznacznie ocenić, na jakich warunkach zostałyby one wyemitowane, gdyby były podzielone na kilka rat.

Czy 20 mln zł obligacji pozwoli przynajmniej na jakiś czas ustabilizować sytuację finansową miasta?

Dochody z emisji obligacji komunalnych w wysokości 20 mln zł zabezpieczą finansowanie realizowanych inwestycji przez miasto, jak również są przeznaczone na spłatę rat kredytowych w 2024 r. Według mnie mylnie jest stwierdzenie, iż emisja obligacji pozwoli na jakiś czas „ugasić finansowy pożar”. Jest bowiem przewidziana w budżecie na bieżący rok, więc kolejnym etapem powinno być podjęcie stosownej uchwały, pozwalającej na ich emisję.

Podczas ostatniej sesji słychać było opinie, że rok 2025 powinien być już lepszy dla naszego miasta z finansowego punktu widzenia. Dlaczego?

W tej chwili trwają prace nad uchwałą o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Z pierwszych zapisów wynika, iż będą wyższe wpływy do budżetów miast i gmin z tytułu subwencji czy udziałów w podatkach PIT czy CIT. Jeśli projekt zostanie pozytywnie zaopiniowany i uchwalony, nasze miasto sporo zyska na tych zmianach, ale o szczegółach i ostatecznych kwotach trudno już teraz rozmawiać.

Czy Sanok ma szansę na wyjście z finansowych trudności? Jak tego dokonać?

Będzie to zależało od bardzo wielu czynników. Na pewno istnieje konieczność podjęcia trudnych decyzji związanych z ograniczeniem wydatków bieżących oraz potrzeba zwiększenia wpływów z dochodów. Oczywiście nie da się ich zrealizować w jeden rok. Trzeba przyjąć odpowiedni plan działań na najbliższe lata, który pozwoli na poprawę sytuacji finansowej miasta. Będą one wymagały wzajemnej współpracy między radą miasta i burmistrzem. Dodatkowo miasto jest na ukończeniu kilku strategicznych inwestycji, które w przyszłości przyniosą korzyści w postaci większego wpływu z podatków lokalnych, co realnie wpłynie na polepszenie się sytuacji finansowej.

Proszę powiedzieć jeszcze kilka słów o tym, jak widzi pan swoją rolę w Urzędzie Miasta Sanoka.

Pełnienie funkcji skarbnika jest dla mnie dużym wyzwaniem, a zarazem zaszczytem. Postaram się efektywnie wykorzystać posiadaną wiedzę, umiejętności i doświadczenie zawodowe, zdobyte w poprzednich latach, w celu jak najlepszego zarządzania finansami. Mam nadzieję, że poprzez pracę na rzecz Sanoka przyczynię się do jego rozwoju.

Rozmawiał
Bartosz Błazewicz

Jan Szczepan Szczepkowski

Tajemniczy świat pełen refleksji

Co roku Nagrody Miasta Sanoka trafiają w ręce wyjątkowych twórców, którzy swoją działalnością wzbogacają krajobraz lokalnej kultury. W kolejnych numerach przedstawiamy sylwetki tegorocznych laureatów. Dziś odwiedzamy Jana Szczepana Szczepkowskiego, który zdobył nagrodę za całokształt twórczości.

Malarz, który w 1975 roku przyszedł na świat w Sanoku, pozostał wierny rodzinemu miastu. Absolwent Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, gdzie pod skrzydłami uznanych mistrzów kształtował swój neoromantyczny styl. Jego artystyczna dusza, odziedziczona po rodzinie, znajduje wyraz na płótnach.

W latach 1998-2003 studiował na krakowskiej ASP. Uczył się w pracowniach malarstwa profesora Jacka Waltosia (dyplom) i Grzegorza Bednarskiego, w pracowni rysunku prof. Janusza Orbitowskiego oraz pracowni drzeworytu prof. Zbigniewa Lutomskiego. Pracował jako asystent profesora na kierunku artystycznym Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku w pracowniach malarstwa i rysunku. Zatrudniony był też w Muzeum Budownictwa Ludowego na

stanowisku konserwatora zabytków. Aktualnie uczy w autorskiej pracowni na Uniwersytecie Ludowym w Woli Sękowej.

Pędzlem i farbą wykreował własny, niepowtarzalny świat, który znalazł uznanie w oczach krytyków i kolekcjonerów. Jego obrazy, pełne emocji i symboli, zdobią ściany galerii i domów na całym świecie. Artysta jest stałym bywalcem plenerów, gdzie czerpie inspirację z natury i spotkań z innymi twórcami.

Nie sposób wymienić wystawy, w których brał udział i konkursy, które wygrał.

– Gdybym miał podsumować ostatni rok, to z ważniejszych wydarzeń wymienię: „Carpe Noctem” w Rzeszowie, „Człowiek nieoczywisty” w niezwykłej Galerii Elektrownia w Czeladzi, „Nieprzerwany dialog” w Krakowie oraz cykl wystaw studentów prof. Jacka

Waltosia. Te ostanie są dla mnie szczególne. Jako studenci profesora długo się do nich przygotowywaliśmy. Nasz cykl odwiedzi wiele miast w Polsce – opowiada Jan.

Szczepkowski znalazł się w walbumowych wydawnictwach o sztuce, m. in. „Sztuka Podkarpacia” Podkarpackiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, „Kultura w Sanoku, Sanoczenie w Kulturze 1990–2020” i „Artystyczne Przedmieście”. Ukazały się również artykuły i wywiady w czasopismach, m.in. prestiżowym miesięczniku artystycznych „Arteon” oraz „Artysta i Sztuka”, w „Medical Maestro Magazine”, w „Gazecie Prawnej”, w prasie ogólnopolskiej i lokalnej. O jego sztuce pisał m.in. poeta i prozaik Jacek Dehnel, reprodukcja jego obrazu znalazła się w książce poświęconej Bruno Schulzowi „Drugie ciało pisarza”.

– Artystą jest się 24 godziny na dobę. To taka praca, że jest się w niej cały czas. Generalnie to styl życia. Ciężko rozdzielić życie normalne od twórczości. Każdy szczegół dnia

może być inspiracją. Nawet jak nie wychodzę do pracowni, to otwieram szkicownik i rysuję. Wstaję rano, jem śniadanie, piję kawę i zabieram się za tworzenie. Założyłem sobie, że codziennie wykonam duży szkic i udaję mi się to. Rysowanie sprawia mi ogromną radość i cieszę się, że do niego wróciłem – mówi Szczepkowski.

Artysta jest tątą dziesięciolatka.

– Na co dzień jestem mężem Anny i tatą Bruna. Rodzina jest dla mnie najważniejsza. Uwielbiamy wspólne gotowanie. Staram się jak najwięcej czasu poświęcać synowi, co teraz, dzięki wakacjom, jest oczywiście ułatwione. Wspólnie wędrujemy, chodzimy na basen.

A jak malarz przyjął nagrodę miasta?

– Jest dla mnie namacalnym dowodem na to, że samorząd dostrzega lokalnych artystów. To bardzo miłe. Pierwszą wystawę indywidualną w Sanoku miałem w 2007 roku, więc upłynęło już sporo lat od tamtych czasów. Cieszę się, że moja wieloletnia twórczość została wyróżniona.

Edyta Wilk



Relacja z wycieczki

Przez Magurę Stebnicką do zamku Makowica



Uczestnicy kolejnej „Niedzieli za miastem z przewodnikiem PTTK”, prowadzonej przez Jagodę Borek i Andrzeja Pieszczocho, tym razem udali się rekordowo daleko, bo do naszych południowych sąsiadów.

Zwiedzanie części Słowacji rozpoczęli od spaceru po uzdrowskiej miejscowości Bardejowskie Kuple, aby później wędrując szlakiem turystycznym zdobyć Magurę Stebnicką – najwyższy szczyt Pogorza Ondawskiego.

Na zakończenie wędrowcy odwiedzili położony na wzgórzu malowniczy hrad Makowica. Tutaj oprócz zwiedzania warowni mogli pooglądać broń i mundury żołnierzy walczących w I wojnie światowej, a nawet spróbować zupy gotowanej w sta-

rej kuchni polowej. Dodatkową atrakcją była spotkana po drodze, a znajdująca się pod ścisłą ochroną nadobnica alpejska, jak również chronione rośliny, takie jak obrazki plamiste czy pokrzyk wilcza jagoda.

mn

W NIEDZIELĘ ZA MIASTO Z PRZEWODNIKIEM PTTK – ZAPOWIEDZI



Przewodnik Anna Hawrylak:

– Zapraszam serdecznie na wycieczkę pieszą po zapomnianych zakątkach Beskidu Niskiego, położonych po obu stronach granicy polsko-słowackiej. Podczas wędrowki odwiedzimy chatkę SKPB Rzeszów w Zydranowej, gdzie rozpalimy ognisko i upieczemy kielbaski. W miejscowości Wyšny Komarnik zobaczymy Wojskowe Muzeum Historyczne wraz z okazałą wieżą widokową. Następnie wrócimy autokarem do Zydranowej, by wziąć udział w święcie lemkońskim „Od Rusal do Jana”, połączonym z koncertami kapel i pokazami rękodzieła.

„Tam, gdzie przechadzała się historia – ścieżkami lemkońszczyzny”

28 lipca (wycieczka piesza)

W programie:

- przejazd na trasie: Sanok – Rymanów-Zdrój – Jaśliska,
- przejście piesze na odcinku: Jaśliska – chatka SKPB Rzeszów w Zydranowej (ognisko) – Wyšny Komarnik (Wojskowe Muzeum Historyczne wraz z wieżą widokową) – Barwinek,
- trasa ŚREDNIO TRUDNA, czas przejścia – ok. 6,5 godz. (ok. 11 km), GOT – 15,
- przejazd do Zydranowej i udział w lemkońskim święcie „Od Rusal do Jana”.

Wpisowe:

- 60 zł (dzieci i członkowie PTTK),
- 65 zł (przyszli członkowie PTTK).

Świadczenia:

- bezpłatna usługa przewodnicka – kol. Anna Hawrylak,
- transport, ognisko i ubezpieczenie NNW.

Każdy z uczestników powinien posiadać:

- odpowiedni do wędrowki oraz warunków pogodowych strój (nakrycie głowy chroniące przed słońcem, peleryna na deszcz) i obuwie turystyczne,
- wyżywienie (w tym kielbaski), napoje, kijki, dowód osobisty lub paszport (przejście na terytorium Słowacji) oraz drobną sumę pieniędzy (w tym 1 euro na bilet wstępu do muzeum).

Obowiązkowe zapisy w biurze oddziału PTTK (ul. 3 Maja 2) lub pod nr tel. 13 463 21 71 do **26 lipca (piątek)**.

Zbiórka uczestników na parkingu pod Areną (ul. Królowej Bony 4) o godz. 7.15. Wyjazd o godz. 7.30, a powrót w godzinach wieczornych.

„Don Kichoci na rowerach”

28 lipca (wycieczka rowerowa)

W programie:

- przejazd na trasie: Sanok – Płowce – Prusiek – Pielnia – Odrzechowa – Rymanów-Zdrój – Wisłoczek – Pastwiska (ognisko z kielbaskami) – Odrzechowa – Sanok,
- trasa TRUDNA, długość ok. 75 km (w tym 2 km po drogach szutrowych) i 800 m przewyższenia.

Wpisowe: 5 zł.

Świadczenia:

- ubezpieczenie NNW,
- bezpłatna usługa przewodnicka – kol. Edward Szychowski.

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany trasy wycieczki, jej skrócenia lub odwołania wyjazdu w przypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych lub innych przyczyn niezależnych.

Każdy z uczestników powinien posiadać:

- sprawny rower i kask ochronny na głowę,
- strój odpowiedni do rajdu oraz warunków pogodowych,
- wyżywienie i duży zapas picia.

Obowiązkowe zapisy w biurze Oddziału PTTK (ul. 3 Maja 2) lub pod nr tel. 13 463 21 71 do **26 lipca (piątek)**.

Zbiórka uczestników na parkingu pod Biedronką (ul. Krakowska 2 – obok Centrum Handlowego Panorama) o godz. 9.15. Wyjazd o godz. 9.30, a powrót ok. godz. 16.



Przewodnik Edward Szychowski:

– Wszystkich chętnych, którzy nie boją się rowerowych wyzwań, zapraszam na niedzielną wycieczkę. Trasa będzie dość trudna, bo obfitująca w sporo podjazdów, ale jak zwykle damy radę. Po drodze odwiedzimy m.in. Uzdrowsko Rymanów-Zdrój, a przy Regionalnym Centrum Pamięci Kardynała Karola Wojtyły w Pastwiskach będzie na nas czekać ognisko z kielbaskami, przygotowane przez Stowarzyszenie Aktywna Gmina Zarszyn. Do zobaczenia w niedzielę – piękna pogoda i malownicze widoki gwarantowane!

W DOMACH Z BETONU... #SzkodnikowoUchwyconeChwile

Pokaż kotku, co masz w środku...

Wczoraj wspólnie z sąsiadką i naszymi dziećmi byliśmy tu i tam. Wracając odkryła ciekawe znalezisko w swojej torebce. Jej zawartość czasem może zaskakiwać!



Torebka. Niektórzy torebki traktują jako dopełnienie stroju. Dzielą je na modne i niemodne. Osobiście na modzie zupełnie się nie znam. Albo inaczej – dodatki do stroju zawsze dzieliłam na takie, co mi się podobają i takie, co się nie podobają. Prosta i przyjemna segregacja. Jednak kiedy zostałam matką, a później po raz kolejny, dodatki do stroju podzieliłam na praktyczne i niepraktyczne. Torebki również.

Kiedy Szkodniki były młodsze, torebka musiała pomieścić milion różnych rzeczy: pampersy, napoje, ciasteczka, chrupki kukurydziane, plasterki, ulubione zabawki, mokre chusteczki, telefon, notatnik, wizytownik itp.

Torebka im lżejsza, tym była lepsza. Bo po co dźwigać więcej niż się musi?

Szkodniki podrosły (jak ja się cieszę, że skończył się czas pampersów!) i zaczęły traktować mamusine torebki jak swoje. W tamtym roku nad morzem, upał niczym w Afryce, mamusia obciążona torebką pełną butelek z wodą i innych niezbędnych dóbr, po dobie spędzonej na plaży dziwiła się,

że mimo wypitej wody torebka nadal ciąży jak sto bandytów... Zwaliała to na upał i zmęczenie. Jednak wieczorem, wyciągając puste butelki po wodzie, wyjęła też kamyczka. Ot, nieduży kamyczek, jakieś... 3 do 4 kg. Szkodniki stwierdziły, że rybki w akwarium też muszą mieć pamiątkę przywiezioną specjalnie dla nich...

Innym razem, zupełnie niedawno, szukam czegoś w torebce, a tam pampers. Nieco zdziwiona zaczynam przeliczać pewne dni, kiedy to cyklicznie jestem bardziej zdziwiona i niecierpliwa niż zawsze, czy aby Biologiczny Ojciec czegoś nie sugeruje i wołam Szkodniki, czy to ich sprawka. Ich, a jakże. Ulubiona lalka dzidzia musi mieć pampersy, a te dostały od cioci.

A wczoraj sąsiadka wyciągnęła z torebki Kinder Niespodziankę, o której musiała dawno zapomnieć... Szczerze ucieszyłam się, że to akurat nie w mojej torebce się znalazło, ale znając życie... Nikt nie zna dnia i rzeczy, która znajdzie się w jego torebce.

Ot życie!

ew

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE/NIERUCHOMOŚCI

Posiadam do wynajęcia

- Wyzierżawię działkę na Olchowcach 10 arów, nad Sanem, cena: 2000 zł za rok, tel. 606 423 765, 605 909 490 (po godz. 13)
- Sprzedam lub wynajmę mieszkanie bez umeblowania II p, 44,6 m², 2 pokoje, kuchnia, łazienka, balkon. Cena wynajmu 700 zł + media, tel. 609 393 276
- 2 pokoje z kuchnią – osobne wejście, tel. 798 242 770
- Wyzierżawię garaż murowany przy ul. Kiczury, tel. 661 183 868

Kupię

- Działkę przy rzece Oslawa, tel. 602 476 137

ROŻNE

- Sprzedam dwa okna połaciowe 78x118 w cenie jednego, tel. 605 445 103

USŁUGI

- **Moskitiery, rolety, najtańiej, tel. 577 045 250**
- Terapia Pijawką Lekarską, Sanok, Olchowce. Rejestracja telefoniczna 531-222-491

Dzieje podmiejskie

Dwór w Bykowcach (7)

W poprzednim odcinku cyklu zatrzymaliśmy się na omawianiu sytuacji rodziny Planetów w podsańskim majątku do końca II Rzeczypospolitej. Dziś zajmiemy się ich losami okupacyjnymi w pierwszym okresie II wojny światowej.

II wojna światowa

W dniu 1 września 1939 r. hitlerowskie Niemcy zaatakowały Polskę. Dziewiątego dnia miesiąca okupanci wkroczyli do Sanoka, a nazajutrz w Bykowcach doszło do potyczki ich sił z grupą polskich żołnierzy pod dowództwem podporucznika Mariana Zaremby. 17 września od wschodu Ojczyznę napadli Sowieci, a obaj zaborcy rozgraniczyli strefy wpływów w naszym rejonie na rzece San, płynącej tuż obok bykowieckiego dworu. W konsekwencji obszary na lewym (zachodnim) brzegu rzeki trafiły pod zabór nazistowski, a ziemie na prawym brzegu (w tym wieś wraz z dworem) znalazły się pod władaniem radzieckim.

W momencie wybuchu wojny Helena, Krystyna i Jadwiga Planetowe przebywały we dworze. W pierwszych dniach walk słyszały nadlatujące samoloty, wobec czego musiały chronić się w podziemnej piwnicy, aczkolwiek nie pod budynkiem, tylko w wydrążonej we wzniesieniu ziemianie. Jadwidze na zawsze utkwilo w pamięci to, że wówczas zabrała ze sobą talerz, z którego akurat jadła pierogi z borówkami. W majątku przebywał też zarządca Władysław Orłoś wraz z żoną oraz służąca Karolina Świerzowicz, która przez cały czas pozostawała oddana rodzinie.

Na wieść o agresji niemieckiej Władysław Planeta wyruszył do Bykowiec i dotarł tam dopiero po ustaniu bombardowań. Na miejscu usiłował postawić „na nogi” nieuporządkowaną sytuację, m.in. zajął się nieobsianym polem, w związku z czym wziął pożyczkę.

Dowiedziawszy się o ustanowieniu granicy między zaborcami, mieszkańcy wsi podjęli exodus do strefy niemieckiej, wybierając ten obszar tylko dlatego, żeby nie pozostać pod rządami Sowietów. Kiedy rejent przybył na miejsce, wówczas całe ziemiaństwo z okolicznych dworów powyjeżdżało już na drugą stronę Sanu. Dla przedstawicieli tej grupy ludzi wizja konfrontacji z bolszewikami była wystarczającym powodem do podjęcia ucieczki. Co ciekawe, sami Niemcy podczas rek wizycji elementów majątku ostrzegali Planetów, żeby ewakuowali się na drugą stronę, bo już pra-



Dzieci na werandzie łączącej stary i nowy budynek dworski w Bykowcach

wie wszyscy właściciele ziemscy wyjechali oprócz nich. Ostatecznie do uchodźstwa namówili ich państwo Chorpkowscy z Wujskiego.

Po podjęciu decyzji o odjeździe wykonywano nerwowe i pospieszne pakowanie tego, co tylko dało się zabrać. Państwo ze dworu wyruszyli konwojowani przez Niemców, jadąc drabiniastym wozem, po brzegi wypełnionym dobytkiem i ciągnionym przez konie. Za transportem zmierzającym do Sanoka szli Planetowie żegnani przez wiejskie rodziny. Najprawdopodobniej miało to miejsce na początku października 1939 r., rzekomo w ostatni dzień przed faktycznym zamknięciem granicy na Sanie dla swobodnego ruchu.

Na powyższej ekspedycji nie pozostał sam właściciel, który następnie podjął próby przewożenia innych ruchomych składników swojego majątku. Jeszcze kilkakrotnie przekraczał rzekę w celu przenoszenia rzeczy. Wracając do zabudowań dworskich czynił to mimo już zamkniętej granicy dla cywilów, a udawał konwojenta tudzież pastucha. Miał nadzieję, że tym samym uda się mu ocalić coś więcej z pozostawionej własności. Później starał się jeszcze o wydanie przepustki.

Ostatecznie został aresztowany przez NKWD pod zarzutem szpiegostwa. Był przetrzymywany w piwnicy w Bykowcach (przypuszczalnie w samym dworze) najprawdopodobniej w drugiej połowie października 1939 r.

Objęto go surowym rygiorem oraz stosowano przesłuchania i prowokacje (np. podrzucano mu karabiny). Nim jednak zdążono przetransportować aresztanta do więzienia, nadarzyła się okazja na uwolnienie. Otóż jego pracownik Jan Ginda wypatrzył zmianę wart i poinformował Władysława o tym, że zaistniała szansa ucieczki. Po odzyskaniu wolności Planeta przekroczył San w bród i dotarł do Sanoka. Już po wojnie wyszło na jaw, że Sowieci gorliwie poszukiwali go, przeczesując okoliczne zabudowania chłopskie.

W 1940 r. sowieckie władze przekształciły majątek ziemski Planetów w kolchoz „im. 17 września”. Po ataku III Rzeszy na ZSRR 22 czerwca 1941 r. Niemcy zajęli wieś. Zachowała się relacja mówiąca o ukrywaniu żydowskiej rodziny w tamtejszym majątku, administrowanym przez miejscowego zarządcę. Po ujawnieniu tych osób Żydzi zostali zastrzeleni przez „granatową policję” i pochowani na terenie parku. Ocaleć miała jedynie dorosła córka, przebywająca wtedy u rodziny Tomasza Biła, gdzie pozostała już do końca wojny.

Pod niemiecką okupacją

Po opuszczeniu Bykowiec notariusz pozostawił najbliższych w Sanoku, a sam wyruszył do Radomska, żeby tam przygotować mieszkanie dla całej rodziny. Jej krąg nie ograniczał się wyłącznie do żony i córek, lecz obejmował innych krewnych i powinowatych,

którzy chcieli korzystać z bezpiecznej przystani, tym bardziej, że w obliczu trwającej wojny Władysław dysponował pracą. Dodatkowo konkurencja branżowa rejenta chciała przejąć jego kancelarię, co nadto motywowało do powrotu.

W naszym mieście panie Planetowe pozostawały do połowy listopada 1939 r., tymczasowo zamieszkując w najętym pokoju – według różnych relacji – w kamienicy przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 (naprzeciw budynku obecnego ILO), względnie pod opieką nauczycielki Matyldy Wasylewicz, zapamiętanej w relacjach rodzinnych jako bardzo życzliwa osoba.

Najstarsza z córek, Ewelina, jeszcze przed 1939 r. ukończyła studia na kierunku rolnictwo w Krakowie i w chwili wybuchu wojny przebywała na praktyce w Borowinie koło Puław. Wówczas wróciła do Radomska, a następnie przyjechała do Bykowiec i pomagała w przewożeniu dobytku do rodzinnego miasta. Wtedy transportowano m.in. łóżka, materace, meble czy kosze – tak aby na miejscu było jak najmniej niedoborów z tym związanych.

W pamięci Krystyny podróz utkwiała jako okropna, a późniejsze filmy przedstawiające wojenne tułaczki były niczym w porównaniu z tym, co przeżyła ona i jej bliscy. W transporcie siostrą i matkę pomagał wózn Doros, który wcześniej pilnował ich mieszkania w Radomsku. Na miejsce dotarli po czterech posiad-

kach. Następnie, już w trakcie okupacji Planetowie zamieszkiwali w trzech pokojach, a wraz z nimi przebywali członkowie rodziny Korytków.

We wspomnieniach rodzinnych zachowała się wzmianka, jakoby Władysław przez trzy miesiące pracował w urzędzie niemieckim, zajmując się mieszkaniami oraz ich przydziałem. Szczegółowe informacje przynoszą archiwalia dotyczące roku 1940. Wówczas rodzina nadal zamieszkiwała przy ul. Piłsudskiego 28, a pani Planetowa (tj. żona Helena) była członkinią Akcji Pomocy Zimowej w Radomsku.

W połowie kwietnia tego roku niemiecka policja wydała opinię Kreishauptmannowi (czyli staroście) względem osoby Władysława Planety pod kątem powołania go na stanowisko burmistrza komisarycznego miasta Radomska. Informowano, że dotąd nie odnotowano jego negatywnej działalności politycznej ani naruszeń prawa karnego. Pojawiał się tylko w jednym przypadku, dotyczącym Polaka aresztowanego w związku z przynależnością do ruchu oporu. Zaznaczono jego nastawienie przyjazne Niemcom, w związku z czym generalnie Polacy nie zbliżali się do niego, a sami okupanci nie stwierdzili żadnego powodu do skarg na jego osobę.

Cała akcja weryfikacyjna wiązała się z zamiarem szefa dystryktu radomskiego Generalnego gubernatorstwa, zmierzającym do zwolnienia z urzędu dotychczasowego burmistrza Radomska, Lucjana Kwaśniewskiego. I stało się to z dniem 31 maja 1940 r., natomiast już od 11 kwietnia 1940 r. posada włodarza miasta pozostawała nieobsadzona. W kolejnych miesiącach następowała zwłoka w procedowaniu, a wskutek ponaglenia wreszcie 23 września 1940 r. Planeta został powołany na urząd komisarycznego burmistrza miasta Radomska z dniem 1 października 1940 r. Zagwarantowano mu zarobki w wysokości 400 zł miesięcznie, wypłacane 15. dnia każdego miesiąca.

Kreishauptmann informował dystrykt radomski GG o podjęciu pracy przez notariusza z dniem 1 października 1940 r., jednak obwieszczenie o tej treści nie zostało już ogłoszone. Mianowicie, po ośmiu dniach urzędowania Planeta poprosił o zwolnienie ze stanowiska, motywując to względami zdrowotnymi, a jako bezpośrednią przyczynę rezygnacji podał zatrucie nikotyną. W związku z tym został zwolniony z dniem 31 października 1940 r.

Piotr Paszkiewicz



Przydworski spichlerz w Bykowcach – po lewej ok. 1912 r.; po prawej przed 1939 r.



Gmach NSDAP w Radomsku

OGŁOSZENIE

Bukowsko, dnia 26 lipca 2024 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BUKOWSKO w sprawie rozpoczęcia konsultacji społecznych dotyczących miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wybranych obszarów zlokalizowanych w obrębach Tokarnia, Bukowsko oraz Kamienne i Płonna

Na podstawie art. 17 pkt. 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2023 r., poz. 977) oraz w związku z Uchwałą Nr LXVII/653/2023 Rady Gminy Bukowsko z dnia 30 października 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wybranych obszarów, zlokalizowanych w obrębach Tokarnia, Bukowsko oraz Kamienne i Płonna, zmienioną Uchwałą nr V/39/2024 Rady Gminy Bukowsko z dnia 15 lipca 2024 r. zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych, dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wybranych obszarów zlokalizowanych w obrębach Tokarnia, Bukowsko oraz Kamienne i Płonna wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie do wglądu w dniach od 26 lipca 2024 r. do 26 sierpnia 2024 r. w Urzędzie Gminy Bukowsko, Bukowsko 290, 38-505 Bukowsko, pokój nr 107, w godzinach pracy urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce Zagospodarowanie przestrzenne.

Konsultacje społeczne odbędą się w terminie od 26 lipca 2024 r. do 26 sierpnia 2024 r. i zostaną przeprowadzone w następujących formach:

1. Zbieranie uwag na wzorze formularza dostępnym do pobrania w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce Zagospodarowanie przestrzenne oraz w Urzędzie Gminy Bukowsko w pokoju nr 107.

2. Spotkanie otwarte, które odbędzie się dnia 2 sierpnia 2024 r. o godzinie 15.00 w Sali Konferencyjnej Urzędu Gminy Bukowsko.

3. Ankiety dostępnej do pobrania w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce Zagospodarowanie przestrzenne oraz w Urzędzie Gminy Bukowsko w pokoju nr 107

Równocześnie na podstawie art. 39, art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023, poz. 1094 ze zm.) zawiadamiam, że ww. projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym – z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa – w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa powyżej.

Osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wносить uwagi oraz składać ankiety do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie od 26 lipca 2024 r. do 26 sierpnia 2024 r. Uwagi lub ankiety należy składać na piśmie do Wójty Gminy Bukowsko, osobiście w Urzędzie Gminy w Bukowsku, pocztą na adres: Urząd Gminy Bukowsko, Bukowsko 290, 38-505 Bukowsko, za wniesione na piśmie uznaje się również uwagi lub ankiety wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym na adres: sekretariat@bukowsko.pl lub na Elektroniczną Skrzynkę Podawczą Urzędu Gminy Bukowsko za pośrednictwem platformy EPUAP.

Uwagi należy składać na formularzu stanowiącym załącznik do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. poz. 2509).

Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Bukowsko.

Wójt Gminy Bukowsko

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Urząd Gminy w Bukowsku z siedzibą: Bukowsko 290, 38-505 Bukowsko.

2. Kontakt do Inspektora ochrony danych: iod@bukowsko.pl, tel. 13 46 740 15 lub listownie na adres: Inspektor ochrony danych: Bukowsko 290, 38-505 Bukowsko.

3. Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji zadań publicznych określonych przepisami prawa, tj. sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i będą udostępniane podmiotowi odpowiedzialnemu za wykonanie ww. zadania publicznego.

4. Dane osobowe przechowywane będą do czasu realizacji obowiązku wynikającego z przepisów prawa ustawowego lub prawa miejscowego lub do czasu realizacji określonego zadania/projektu.

5. Klient posiada prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo wniesienia sprzeciwu, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.

6. Klient ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego obecnie do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna, że przetwarzanie danych osobowych dotyczących Klienta narusza przepisy ochronnych danych osobowych.

7. Podawanie danych osobowych w zakresie wymaganym obowiązującymi przepisami prawa jest obowiązkowe. W pozostałych przypadkach podawanie danych osobowych ma charakter dobrowolny.

8. Dane osobowe nie będą profilowane.

9. Administrator nie ma zamiaru przekazywać danych osobowych do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.

Dzień pełen pyszności

Mistrzynie Kół Gospodyń Wiejskich Gminy Sanok wyłonione

Lokalny folklor, wymienita kuchnia i znakomita zabawa – tak w skrócie można opisać Mistrzostwa Kół Gospodyń Wiejskich Gminy Sanok, które odbyły się w skansenie. Impreza zgromadziła tłumy smakoszy i miłośników tradycji regionalnych.

Panie z Kół Gospodyń Wiejskich jak zawsze stanęły na wysokości zadania, serwując wspaniałe potrawy kuchni regionalnej. Na stołach królowały m.in.: gołąbki, żurek, pierś w karmelu w opiekanej cukinii, pasztecik z fasoli, maślane kugolki, pierogi, kwas z grzybami, kisielcyca, bigos i wiele innych smakowitych specjałów.

Jury w składzie: Anna Hałas i Andrzej Betlej (członkowie Zarządu Powiatu Sanockiego), Jerzy Bator (Podkarpacka Izba Rolnicza), Alicja Typrowicz (Muzeum Budownictwa Ludowego) oraz Aleksandra Barwickowska (portal esanok.pl) miało nie lada wyzwanie, aby wyłonić zwyciężczynie.

Miejsce 1. przyznano Kół Gospodyń Wiejskich z Czystogardu za potrawę chłodnik litewski oraz gołąbki z tartych ziemniaków i kaszy gryczanej. Wszystkie uczestniczki konkursu otrzymały vouchery ufundowane przez Powiat Sanocki.

Mistrzostwom towarzyszyły liczne atrakcje, m.in.: – „Kulinaria drobiowe” zorganizowane przez Krajową Radę Izby Rolniczą w Trzebownisku, – występy słowackiego zespołu ludowego Flerof oraz lokalnych kapel: Zespołu Muzyczno-Obrzędowego Pakoszowianie i Kapeli Ludowej „Bukowianie”, – konkursy z nagrodami dla dzieci i dorosłych,



ARCH. POWIAT SANOK (2)

– prezentacja i bezpłatna degustacja potraw z polskiego mięsa drobiowego, – pokazy medyczne i strażackie, – liczne stoiska z rękodziełem i lokalnymi wyrobami. Ponadto na Rynku Galicyjskim trwała Giełda Staroci.

Mistrzostwa Kół Gospodyń Wiejskich to z pewnością impreza, która na długo pozostanie w pamięci uczestników. Była to prawdziwa uczta dla ciała i ducha, a także doskonała okazja do poznania bogatej kultury i tradycji regionu.

ew



W konkursie kulinarnym udział wzięły delegacje z naszych gmin, tj.:

- KGW Zarszyn (gmina Zarszyn),
- KGW Wielopole (gmina Zagórz),
- KGW Strachocina (gmina Sanok),
- KGW Wolica (gmina Bukowsko),
- Stowarzyszenie Kobiet Gminy Besko „Beskowiarki” (gmina Besko),
- KGW w Tyrawie Wołoskiej „Tyrawianki” (gmina Tyrawa Wołoska),
- KGW Markowce (gmina Sanok),
- KGW Czystogarb (gmina Komańcza).

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni wykaz dotyczący:

- sprzedaży w drodze przetargu prawa własności zabudowanej działki o nr ew. 220 o powierzchni 0,1315 ha, obręb ewid. Zahutyń,
- sprzedaży w drodze przetargu prawa własności niezabudowanej działki o nr ew. 1093/2 o powierzchni 0,0094 ha, obręb ewid. Zagórz,
- sprzedaży w drodze bezprzetargowej prawa własności gruntu działki o nr ew. 437/1 o powierzchni 0,2324 ha, obręb ewid. Zahutyń na rzecz użytkownika wieczystego,
- sprzedaży w drodze bezprzetargowej prawa własności części niezabudowanej działki o nr ew. 3311/1 (po podziale warunkowym 3311/5) o powierzchni 0,0390ha, obręb ewid. Zagórz.

Szczegółowe informacje na temat sprzedaży w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy (tel: 1346-22-062, wew. 75), a także na stronie internetowej urzędu: www.zagorz.pl.

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Sanok,

stosownie do art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.) informuje, że w dniu 26 lipca 2024 r. w siedzibie Urzędu Gminy Sanok w Sanoku przy ul. Kościuszki 23, na okres 21 dni, zostały wywieszone wykazy:

- 1) nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sanok, położonej w Gminie Sanok, w miejscowości Jędruszkowce, oznaczonej działką nr 114/3 o pow. 0,0162 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00081223/0, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym,
- 2) nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sanok, położonej w Gminie Sanok, w miejscowości Niebieszczany, oznaczonej działką nr 114/2 o pow. 0,0133 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00081223/0, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym,
- 3) nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Sanok, położonej w Gminie Sanok, w obrębie Jędruszkowce, oznaczonej działką nr 114/1 o pow. 0,0026 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00081223/0, przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym, w drodze zamiany.

Pełna treść wykazów została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Sanok oraz opublikowana na stronie internetowej Gminy Sanok i w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Sanok.

Szczegółowych informacji udziela Referat Rolnictwa, Leśnictwa, Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Gminy Sanok, w Sanoku ul. Kościuszki 23, V piętro, pokój nr 509, tel. 13 46 565 86.

DIŻURY APTEK

DATA	PORA NOCNA	NAZWA I ADRES
	NIEDZIELE I ŚWIĘTA	
22.07-27.07	21.00–23.00	Apteka Omega ul. Kościuszki 22
28.07	10.00–14.00	
29.07-03.08	21.00–23.00	
04.08	10.00–14.00	

Rozmowa z prezes spółki Sportowy Sanok

Przed pierwszym gwizdkiem

Z Martą Przybysz spotkałyśmy się u progu nadchodzącego sezonu. Wiele informacji zostało już podanych do przestrzeni publicznej, ale wciąż czekamy na tę najbardziej oczekiwaną przez kibiców, a mianowicie ogłoszenie tytularnego sponsora. Takie też pytanie usłyszała od nas sterniczka działań wokół sanockiego hokeja.

– W piątek podpisujemy umowę, ale nie mogę jeszcze niczego zdradzić. Nie chcę zapeszać, ale to naprawdę coś fajnego i mogę ujawnić tyle, że tytularny sponsor zadeklarował większą kwotę, niż jego poprzednicy. Bardzo mnie to cieszy, jednak nie zaprzestaję – kolokwialnie mówiąc – pukać do różnych drzwi. Aktualnie rozmawiam z dwoma potencjalnymi sponsorami. Jeżeli uda mi się ich pozyskać, wtedy będę mogła powiedzieć o spokojnym sezonie. Dlatego jedynie, o co mogę w tej chwili prosić, to o utrzymanie kciuków – odpowiada Przybysz.

Wiadomo już, że trzon drużyny oparto na wychowankach, a do składu zostanie dokooptowanych siedmiu obcokrajowców, wraz z tymi, którzy przyjeżdżają „pokazać się” na testach. Taka decyzja może wprowadzić zaskakiwać, ale zdając sobie sprawę, jakim budżetem operuje klub, wydaje się słuszna.

– Postawiliśmy na naszych zawodników, bo uważam, że zasługują na szansę, a przy tym bardzo się starają. Mimo to szukamy wzmocnień. Uważam, że doświadczenie zagranicznych hokeistów na pewno jest wartością dodaną. Od sierpnia drużyna będzie trenować już w pełnym składzie. Ze swojej strony postawiłam na otoczenie troską naszych wychowanków. Zależało mi na tym, by poczuli się dobrze, a ich problemy nie pozostały same sobie. Zawodnicy są pod opieką fizjoterapeuty, dietetyka i trenera przygotowania motorycznego Adama Marszałka, który zajmie się prewencją kontuzji, treningiem medycznym po urazach oraz kompleksowym prowadzeniem diety i suplementacji. Gracze mogą liczyć na nasze wsparcie w każdej sprawie. Wierzę, że to przełoży się na ich pracę i późniejsze wyniki. Z drugiej strony nie ma nic za darmo – zadbałam o ich kontrakty i wszyscy otrzymują pensję. Wraz z trenerem Marcinem Ćwikłą chcemy, by każdy dostał swój czas na lodzie i o to będziemy zabiegać u pierwszego szkoleniowca.

Skoro już przeszliśmy do tematu fińskiego trenera Elmo Aittoli, pani prezes odniosła się do kwestii, czy konieczne było



ponowne zatrudnianie obcokrajowca, skoro trzon drużyny został zbudowany na wychowankach, a nie na jego rodakach.

– Wybór trenera nastąpił zanim przejęłam drużynę, więc było to ustalane poza mną. W momencie, kiedy rozpoczęłam pracę z zespołem, nie miałam już na to wpływu i podpisałam kontrakt, żeby nie rzucać słów na wiatr. Moim zdaniem w zbliżającym się sezonie trener z zewnątrz nie był koniecznością. Marcin Ćwikła jest świetnym szkoleniowcem, ale skoro takie decyzje zapadły, to oczywiście nikt nie zamierza nikogo dyskwalifikować i pokładam duże nadzieje w trenerze Aittoli.

Rozmowę z Martą Przybysz co jakiś czas przerywały telefony służbowe. Prezes spółki Sportowy Sanok przeprosiła, gdyż musiała je odbierać. – Jest dużo do zrobienia – wyjaśnia uprzejmie po zakończeniu kolejnej sprawy. Zbliżający się sezon hokejowy dostarcza bowiem wielu niewiadomych związanych z klubem, jak i funkcjonowaniem spółki samej w sobie.

– Chciałabym poinformować kibiców, że schodzimy z cen biletów i karnetów, które w zeszłym sezonie były zbyt wysokie. Pragnę przyciągnąć sympatyków hokeja na trybuny i mocno wierzę, że „Arena” ponownie wypełni się

po brzegi. Mam również w planach poszerzenie asortymentu sklepu z gadżetami i to również w przystępniejszych cenach. Właśnie wraz z klubem kibica zaprojektowaliśmy nowe szaliki, które połączą dwa loga. Mocno kładę nacisk na stronę marketingową, dlatego pracuję również nad doprowadzeniem do porządku strony internetowej. Utrzymamy również „Klub 100”, gdyż uważam, że jest to naprawdę dobra inicjatywa, zatem trzeba z niej korzystać.

W obliczu sporego szumu, jaki pojawił się w ostatnim czasie, w tym zapowiedzi kontroli przez Komisję Rewizyjną Rady Miasta oraz licznych postów z tym związanych, także w tym zakresie zdanie pani prezes wydaje się istotne.

– Nie boję się kontroli i rozumiem, że są działania, które muszą zostać wykonane przez radę. Nie mam nic do ukrycia, zależy mi na transparentności, dlatego jeśli taka kontrola została ustalona, to niech się odbędzie. Natomiast mogę przyznać, że początkowo sama zareagowałam emocjonalnie, jednak widzę, że niczemu to nie służy, tak jak i hejt, który się wylewa z wielu stron. Mam nadzieję, że kiedy ludzie się przekonają do mnie, to będzie tego mniej, chociaż wiem, że w życiu już tak jest i nie da się zadowolić wszystkich.

Nie da się ukryć, że kibicie wyczekują pierwszego meczu. W sierpniu zawodnicy mają wyjechać na lód, by rozpocząć treningi. Jak przekazała nam prezes Przybysz, niebawem poznamy zawodników, którzy będą stanowić o sile drużyny.

– Z tego miejsca pragnę serdecznie zaprosić wszystkich kibiców i sympatyków hokeja na prezentację drużyny, która odbędzie się 17 sierpnia na torze lodowym. W organizacji tego wydarzenia bardzo mi pomógł prezes Stowarzyszenia Kibiców Sanockiego Hokeja, Jacek Dąbrowski, za co serdecznie mu dziękuję. Myślę, że nie zabraknie atrakcji, zarówno dla najmłodszych, jak i tych starszych. Zaplanowaliśmy m.in. pokaz bokserski, kreatywne warsztaty, standardowo dmuchańce, koncerty, a na koniec dyskotekę pod gwiazdami. Oby tylko pogoda dopisała.

Wysłuchała
Emilia Szelest

O nowych transferach
STS-u piszemy na str. 14

Miejskie komunikaty rekreacyjno-drogowe

W związku z pracami przy budowie mostu nad Sanem w dniach od 25 lipca do 2 sierpnia wystąpią utrudnienia w ruchu ulicą Królowej Bony na odcinku od wjazdu do Kauflandu do wjazdu na stację ADAP. W związku

z tym zostaną wyłączone dwa pasy ruchu.

W najbliższą sobotę i niedzielę baseny zewnętrzne w Centrum Rehabilitacji i Sportu otwarte będą od godziny 10 do 19. Natomiast przez nadchodzące dwa tygo-

dnie od poniedziałku do piątku od godziny 15 dla dzieci z sanockich szkół podstawowych wejście na basen zewnętrzny jest darmowe (finansowane ze środków gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów

alkoholowych oraz przeciwdziałaniu narkomanii). Samodzielne wejście na basen tylko dla dzieci po ukończeniu 13. roku życia. Młodszym musi towarzyszyć opiekun.

Realizacja inwestycji

Krok po kroku

Powstaje droga pieszo-rowerowa Velo San. Na pierwszym odcinku, od parkingu przy Carrefourze, rozpoczęły się prace związane z układaniem masy bitumicznej.



Trasa przebiegać będzie przez Wójtostwo, Śródmieście do mostu Olchowieckiego i terenu za Autosanem, gdzie połączy się z częścią zagórską. Jej długość wyniesie niemal 5 km (po stronie Sanoka). Strefa przeznaczona dla rowerzystów będzie szeroka na 2 m, a chod-

nik – 1,5 m. Ścieżka ma posiadać nawierzchnię betonowo-asfaltową. Plan zakłada też wykonanie oświetlenia. Celem inwestycji jest upłynnienie ruchu pieszo i rowerowego, zapewnienie bezpieczeństwa oraz rozwój ruchu turystycznego.

opr. kael

Apel o pomoc

Krew dla ранnego kolegi

Żołnierze Wojskowego Centrum Rekrutacji w Sanoku dali przykład solidarności i zaangażowania, oddając krew dla ранnego kolegi, st. mar. Mateusza Szymańskiego z Regionalnego Centrum Informatyki w Gdyni.

Szymański uległ poważnemu wypadkowi motocyklowemu podczas powrotu z pracy i potrzebuje pilnej transfuzji krwi. Szczególnie pożądana jest ta grupy ARH+, ale każda ilość krwi jest na wagę złota.

WCR zwraca się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli o oddanie krwi. To gest, który może uratować życie Mateusza i innych potrzebujących.

Każdy, kto chce pomóc, może oddać krew w Regional-

nym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Sanoku, podając informację: „dla Mateusza UCK GUMed Gdańsk, ul. Dębinki 7”.

Krew to bezcenny dar, który może uratować życie. Dołączmy do żołnierzy WCR i okażmy wsparcie Mateuszowi w tym trudnym czasie. Liczy się każda kropla krwi!

– Dobro wraca, pomagajmy! – apeluje ppor. Piotr Florek, rzecznik prasowy WCR.

ew

PILNIE POTRZEBNA KREW !!!



**ŻOŁNIERZ
REGIONALNEGO CENTRUM
INFORMATYKI GDYNIA
POTRZEBUJE KRWI !**

**Potrzebna jest każda ilość,
a szczególnie grupa ARH+ !**

Oddając krew należy podać informację:
**„DLA MATEUSZA
SZYMAŃSKIEGO -
UCK GUMed GDAŃSK
ul. Dębinki 7**



Krew można oddawać we wszystkich stacjach krwiodawstwa !

**DOBRO WRACA !
POMAGAJCIE !**



HOKEJ

Kryształizacja składu STS-u

Małymi krokami klaruje się kadra zawodnicza STS-u. Do graczy, którzy już wcześniej podpisali kontynuację umów, dołączyli Marek Strzyżowski i Filip Świdorski. Pojawiły się pierwsze nowe nabytki – Jonathan Karlsson i David Thomson.



Jonathan Karlsson

Jako pierwsi chęć gry zadeklarowali: Filip Wyszyński (bramkarz), Bartosz Florczak, Karol Biłas, Dawid Musioł (obrońcy), Konrad Filippek, Marcin Dulęba, Damian Ginda, Krzysztof Bukowski, Szymon Dobosz, Szymon Fus i Filip Sienkiewicz (napastnicy).

Oficjalne grupowe zajęcia pod kierownictwem Marcina Ćwikły rozpoczęły się w lipcu. Wcześniej zawodnicy przygotowywali się indywidualnie. Wykonują elementarz tzw. treningu na sucho: siłownia, rower, bieganie oraz ćwiczenia na schodach.

W ostatnich dniach doszło do porozumienia z doświadczonym Markiem Strzyżowskim, którego chyba nie trzeba przedstawiać kibicom, ale przypomnijmy liczby, jakie wykrecił w trakcie długiej kariery. Popularny „Fryzjer” ma już na koncie 559 występów w polskiej ekstraklidze ubsie-

rane w 15 sezonach. Może pochwalić się dorobkiem 123 bramek i 163 asyst (286 pkt). W 2021 roku zawiesił łyżwy na kolku, ale okazało się, że tylko na kilkanaście miesięcy. Trenerzy Elmo Aittola i Bogusław Rapala przekonali go do powrotu. W poprzedniej kampanii zanotował 4 gole i tyle samo asyst.

W naszej drużynie pozostanie również inny wychowanek, golkiper Filip Świdorski. Do tej pory pełnił głównie rolę zmiennika, na najwyższym seniorskim szczeblu w Polsce przez trzy sezony 29 razy wjechał na lod. W ostatnich rozgrywkach zaliczył 16 występów.

Kontrakt podpisał pierwszy zagraniczny zawodnik, Szwed Karlsson. Skandynaw ma 28 lat, mierzy 183 cm i waży 90 kg. Występuje w bloku obronnym, odnajduje się też w formacjach specjalnych. Do tej pory grał wyłącznie w swoim kraju na



David Thomson

trzecim poziomie (HockeyEttan), gdzie w 154 spotkaniach rywali i miał 34 kluczowe podania (50 pkt). Na ławce kar przesiedział 40 minut. W poprzedniej kampanii trafił 5 razy do siatki i zaliczył 6 asyst. To trzeci najlepszy wynik linii defensywnej zespołu Skövde IK, którego barw bronil. Grał dość czysto (tylko 6 min kar), w klasyfikacji plus/minus dostał +3.

Na tym nie koniec. Jak podaje hokej.net, udanie potoczyły się negocjacje z Kanadyjczykiem Thomsonem (183 cm, 86 kg). To 26-letni środkowy napastnik z prawym uchwytem kija. Ostatnio z zespołem Huntsville Havoc zdobył wice mistrzostwo Southern Professional Hockey League (czwarty poziom rozgrywkowy w USA). Thomson wystąpił w 53 spotkaniach, w których 16 razy pokonywał golkiperów i 22 razy otwierał kolegom drogę

do bramki. Otrzymał notę +5 w klasyfikacji plus/minus, 43 minuty przesiedział na ławce kar. Oprócz tego zaliczył jeden występ w barwach Cincinnati Cyclones, drużyny występującej w East Coast Hockey League. W tej lidze grał również w 2022 roku w Wichita Thunder (w sumie 23 mecze w ECHL, 1 gol, 5 asyst). Pojawił się także na europejskich taflach, a konkretnie szwedzkiej HockeyEttan w zespole Vimmerby HC. Tam na jego konto wpadło 11 goli i 13 asyst. W latach 2018-2022 reprezentował Uniwersytet Toronto w lidze akademickiej USports (67 meczów, 30 bramek, 44 asysty, 74 pkt).

Thomson wystąpił na uniwersjadzie w 2019 roku. Na turnieju w Rosji zagrał w 7 spotkaniach, w których upolował 4 bramki i miał 2 kluczowe podania. Z Kanadą zdobył brązowy medal.

Krzysztof Lubomski

PIŁKA NOŻNA

Gol Zagórda

EKOBALL STAL II SANOK – PRZEŁOM BESKO 1:2

Bramka: Zagórda

Ekoball Stal: Romaniak, Terefinko - Nowak, Jasiński, Czerwiec, Nowosielski, Jajko, Wiejowski, Zagórda, Błażowski, Sarnicki, Paszkowski - Miklicz, Masłowski, Materna, Stadnik, Tymoczko, Wolanin, A. Kowalik

Druga drużyna Stali zagrała pierwszy mecz kontrolny. Za rywala miała Przełom Besko występujący w „okrągówce”. Przegrała tracąc bramki po stałych fragmentach.

Drużyna prowadzona przez Damiana Popowicza składa się z młodzieży. Zagrała dobre spo-

tkanie, szczególnie w pierwszej połowie. Bramki straciła po rzutach różnych. Autorem honorowego trafienia został Maciej Zagórda. Sztab uważa spotkanie za cenną lekcję. Cieszy też czysta gra, choć niestety dwóch zawodników dotknęły kontuzje. Po stronie Stali urazu głowy doznał Karol Sarnicki. **(kael)**

WĘDKARSTWO

Brąz wyłowiony na Myczkowcach

Pierwsza drużyna Koła nr 1 zdobyła brązowy medal V Spinningowych Teamowych Mistrzostw Okręgu, które rozegrane zostały na Zalewie Myczkowieckim.



Pierwszy z prawej Piotr Lassota, obok Piotr Balda

W obydwu turach Piotr Balda i Piotr Lassota złowili po 15 ryb, co najpierw dało im 5. lokatę, a nazajutrz 4. Łączne wyniki te wystarczyły do miejsca na najniższym stopniu podium. Tuż za min uplasował się zespół sanocko-krośnieński, który współtworzył Dominik Siwiński z „Jedynki” (I tura – 15 ryb i 3. pozycja, II – odpowiednio 12 i 8.). Na początku drugiej dziesiątki sklasyfikowano drugą ekipę

Koła nr 1 w składzie Andrzej Więckowicz i Paweł Kuzio (zapunktowali tylko w II turze – 4 sztuki). Najcenniejsze medale wywalczyły zespoły z Krosna, warto jednak podkreślić, że Balda i Lassota mieli najlepszy wynik mistrzostw pod względem liczby złowionych ryb. – Punktowaliśmy głównie okoniami, żeby mieć komplety 15 sztuk – podkreślił pierwszy z nich. **(bb)**

KOLARSTWO

Stawili czoła bukowski wzniesieniom

Bukowsko gościło kolarzy górskich w ramach cyklu Maratonów MTB Do-Met DareToBe. Nie zabrakło na nim zawodników reprezentujących nasze miasto. Renacie Hołowaty, która częściej udziela się na trasach biegowych, udało się nawet stanąć na drugim stopniu „pułda”.

Większość naszych cyklistów wybrała trasę quarter, liczącą około 32 km. Najszybciej przejechał ją Bogdan Curzydło z SanOK Biega, którego kontuzja wyeliminowała z biegania, więc przeczekał na dwa kółka. Uzyskał czas 2:08.48, co dało mu miejsce w środku ponad 80-osobowej stawki. Podobny rezultat wykrecił Piotr Gemalik, plasując się kilka miejsc niżej.

Hołowaty, klubowa koleżanka Curzydła, wykreciła 5. lokatę wśród kobiet i 2. w kat. K2 z wynikiem 2:25.37.

Jedyny z naszych, który porwał się na dystans half, liczący prawie 50 km, to Paweł Adamczyk z Wiki. Generalnie uplasował się tuż za pierwszą dziesiątką, zajmując też 6. miejsce w M4. Pokonanie trasy zajęło mu 2:42.58.

kael



Renata Hołowaty i Bogdan Curzydło

BOKS

Przeprosiny szkoleniowca

Kadet Aleksander Sikora (kategoria 75 kg) z klubu Street Autonomy rywalizował w Międzynarodowym turnieju bokserkim IBA w Eger. Walczyli w nim pięściarze z takich krajów jak m.in. Węgry, Polska, Austria. Przegrał swój pojedynek, choć inaczej widział to nawet trener rywala.

Przeciwnikiem Aleksandra był dobrze znany lokalny zawodnik Berki Brendon – mistrz Węgier i uczestnik mistrzostw Europy kadetów. Tydzień wcześniej Sikora przegrał z nim na gali w Mielcu.

– Tym razem Olek był o wiele lepszy i zasłużył na zwycięstwo. Niestety lokalni sędziowie nie pozwolili wygrać

na punkty. Jedyne, co otrzymaliśmy, to przeprosiny od szkoleniowca rywala – skomentował Paweł Rżany, jeden z trenerów Street Autonomy.

W czwartek (25 lipca), dzień oddawania tego numeru TS do druku, kadra naszych pięściarzy udała się na kolejny wyjazd, tym razem do Targu Mures w Rumunii. **(kael)**

PIŁKA NOŻNA

Drugi sparing Ekoballu Stal

Na ciężkich nogach

EKOBALL STAL SANOK – STAL II RZESZÓW 1:3 (0:2)

Bramka: Mateja.

Ekoball Stal: Jagniszczak – Kloc, zawodnik testowany, S. Słysz, Gawlewicz, Gierczak, Sumara, K. Słysz, Tabisz, Niemczyk, Maślany oraz Nowosielski, Paszkowski, Mateja, Nowak, Jajko, Wiejowski.**Trwa okres przygotowawczy do nowego sezonu. Zawodnicy ciężko trenują, niektórzy leczą kontuzje. Stąd taki, a nie inny obraz gry na Bykowcach w przegranym meczu kontrolnym z rzeszowską Stalą. Drugi raz bramkę honorową dla naszej drużyny strzelił Mateusz Mateja.**

Przy piłce Kacper Słysz

Sztab szkoleniowy nie mógł skorzystać z usług Piotra Lorenca (urlop) oraz Marcina Sobola i Damiana Barszczaka (kontuzje). Za to na obronie wystąpił rosły, perspektywiczny

zawodnik testowany, który jest coraz bliżej dołączenia do składu. Bołączka to brak typowego napastnika, ale zarząd pilnie przygląda się kilku kandydatom na tę pozycję.

Drużyna występująca w IV lidze podkarpackiej rozgrywk zainauguruje w weekend 10-11 sierpnia. Początek terminarza jest niezwykle trudny – na pierwszy ogień pójdą Karpaty, odwieczny rywal, spadkowiec z III ligi (mecz na „Wierkach”). Drugi garnitur (klasa A, gr. I) rozpocznie kampanię w tym samym terminie z Bieszczadami Jankowce.

Old Boys Cup

Obronili puchar

Podczas turnieju w Dynowie drużyna Oldboys Stal Sanok znów odniosła zwycięstwo, a Sebastian Błażejowski został wybrany najlepszym bramkarzem.

„Żółto-niebiescy” bronili tytułu zdobytego w poprzednim roku. I robili to walecznie niczym lwy.

Wystąpiło 7 drużyn. Grano systemem każdy z każdym. Stal zanotowała pięć zwycięstw i tylko jedną porażkę. W pokonanym polu została: Dubiecko (2:0), Kańczuga (3:0), JKS Jarosław (2:1), KMP Rzeszów (4:0), Dynów (5:1). Jedyną ekipą, której udało się pokonać triumfatorów rozgrywek, to Zarzeczce (nota

bene druga drużyna turnieju). Sanok przegrał to starcie 0:1.

Błażejowski otrzymał wyróżnienia dla najlepszego bramkarza. Oprócz niego żółto-niebieskie barwy przywdziali: Dawid Pietrzakiewicz, Marek Węgrzyn, Maciej Kuzicki, Zbigniew Dżugan, Janusz Hydzik, Piotr Kowalski, Wojciech Bury, Rafał Graboń, Marcin Czeniczek, Rafał Stabryła i Tomasz Matuszewski.



Oldboye zwyciężyli w Dynowie

Zmiany w zespole z „okręgówki”

Oficjalne pożegnanie

Klub Wiki dotknęły liczne zmiany personalne, o czym pisaliśmy już wcześniej. Na profilu społecznościowym zamieszczono listę zawodników, którzy zdecydowali się zakończyć przygodę przy ulicy Stróżowskiej.

W nadchodzącym wielkim kroku sezonu 2024/25 w barwach Wiki nie zobaczymy aż 16 piłkarzy: Dawida Czarneckiego, Arkadiusza Femina, Dawida Pelca, Mateusza Sokolowskiego, Mateusza Szalankiewicza, Pawła Tarapackiego, Szymona Pluskwika, Miłosza

W potyczce ze Stalą Rzeszów to przeciwnicy nadawali ton grze, szczególnie w pierwszej połowie, aczkolwiek wynik nie odzwierciedla w pełni przebiegu spotkania. Owszem, przyjezdni dłużej utrzymywali się przy piłce, cierpliwie konstruując ataki pozycyjne, ale w zasadzie załamywały się one przed „szesnastką”. Z kolei Ekoball miał więcej groźnych sytuacji, ale szwankowała skuteczność. Stracone bramki to pokłosie braku determinacji przy rzucie różnym oraz błędy indywidualne. Mateja trafił do siatki po zgraniu w pole karne.

– Nie lubię zwałać na takie rzeczy, ale zawodnicy mieli naprawdę ciężkie nogi po treningach i wcześniejszym sparingu. Brak świeżości przełożył się na ich poczynania na boisku. Lepiej, że błędy zdarzają się teraz, a nie w lidze. Generalnie widać dużo pozytywów, jak dojdzie do tego brakujący element w postaci typowego napastnika, żyjącego ze zdobywania goli, będzie jeszcze lepiej. Bo granie tzw. fałszywą „dziwiątką” nie zawsze przyniesie oczekiwany skutek – skomentował Piotr Kowalski, asystent trenera pierwszej drużyny.

Niedawno uformowana druga ekipa również miała spróbować się ze Stalą Rzeszów, która przyjechała z szeroką kadrą. Jednak ostatecznie z tego pomysłu zrezygnowano.

LEKKOATLETYKA

Dolnośląski Festiwal Biegów Górskich

Apetyt na kilometry

Z wyzwaniem z gatunku tych najbardziej ekstremalnych zmierzyła się Wiktoria Domaradzka-Kaszubowicz. Próbowała swoich sił na 130-kilometrowej trasie z Łądka-Zdroju do Kudowej-Zdroju. Ukończyła zmaganie w zakładanym czasie.



Wiktoria Domaradzka-Kaszubowicz przed startem

Przedstartowe założenia to przede wszystkim dotarcie do mety w limicie czasu. Niemniej ultraska oszacowała, że zajmie jej to mniej więcej dobę. Dobrze rozpoznała swoje możliwości. Jej oficjalny rezultat wyniósł 24:27:38, co w efekcie dało 9. miejsce w kat. wiekowej i 22. wśród kobiet. Ponad doba na nogach, przebiegnięcie przeszło 130 km przez Kotlinę Kłodzką wzdłuż czeskiej granicy, z przewyższeniem 3881 m – to robi wrażenie. Wiktoria trasę pokonała bez większych przygód. Jedyną niedogodnością stanowił drobny uraz, utrudniający jej zbieganie od około 50. kilometra. Chwali atmosferę i kibiców na trasie. Mimo upływu kilku dni od zawodów emocje związane z biegiem wciąż w niej żyją.

– To mój debiut na takim dystansie, więc podeszłam ostrożnie do tematu, dbając o nawodnienie i odżywianie. To było cudowne przeżycie

w pięknym, urozmaiconym krajobrazie. Do zdobycia miałam kilka szczytów, w tym Śnieżnik, na który wchodziłam nocą. Wielki, pomarańczowy księżyc nadał scenarii niesamowitego klimatu. Osobne słowa uznania należą się kibicom, którzy wspierali nas na trasie. W jednym miejscu pewien staruszek zostawił nam wiadra z wodą dla ochłody (podobno robi tak co rok). Różne, nawet drobne gesty wsparcia bardzo się przydały w ukończeniu zmagania. Chcę tu jeszcze wrócić – powiedziała Domaradzka-Kaszubowicz.

Apetyt rośnie w miarę jeżdżenia. Na tym podopieczna Damiana Dziewińskiego nie zamierza poprzestać i jesienią pokonać jeszcze dłuższą trasę (150 km).

W DFBG uczestniczyła jeszcze Magdalena Bąk-Spałińska, wybierając rywalizację na 10 km.

20. Bieg Szlakiem Partyzantów

Leśną ścieżką i asfaltem

Mariola Knap z SanOK Biega jako jedyna nasza reprezentantka ścigała się na 7 km w Lubatowej. Otarła się o podium w kat. wiekowej.

Współzawodnictwo długodystansowców było częścią obchodów upamiętniających bohaterów poległych w Lesie Grabińskim. Tam 24 lipca w 1944 roku niemiecko-ukraińskiego batalion „SS Galizien” zamordował 72 członków Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Po uczczeniu ofiar tragicznego wydarzenia sportowcy ruszyli spod pomnika

w lesie. Po pokonaniu około 1,5 km duktem i dotarciu do drogi powiatowej biegacze resztę trasy pokonywali po nawierzchni asfaltowej.

Knap (38.24) uzyskała 7. wynik wśród kobiet i 4. w K40. Stałaby na podium, gdyby nie to, że generalka dublowała się z kat. wiekową. Rzecz obecnie dość rzadka, ale takie prawo organizatorów.

Kolumnę opracował: KRZYSZTOF LUBOMSKI



